Nr. 187. We Lwowie Niedziela dnia 8 Lipca 1894. Rok XXVII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp Haasenstein et Vogler, (Otto Maass), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Denneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 52 rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 c'.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1 ½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Z bieżącej chwili.

Lwów 7. lipca.

Według doniesień z Paryża do pism półurzędowych, nie nastąpiła dotychczas między gabinetami europejskiemi wymiana myśli w kwestji międzynarodowych zarządzeń dla zwalczenia anarchizmu. W niektórych politycznych sferach stolicy francuskiej przychylają się do zapatrywania, że mocarstwa nie odrzuciłyby propozycji, zmierzającej do wspólnego badania sprawy. Inicjatywa do tego powinna, jak sądzą niektórzy, wyjść przedewszystkiem ze strony Francji, jako z kraju, w którym w ostatnich czasach najwięcej popełniono zbrodni anarchistycznych i w którym zwierzchnik państwa padł ofiarą morderstwa, popełnionego ręką anarchisty. Jako środek wspólnej walki rządów przeciw ruchowi anarchistycznemu polecają z wielu stron utworzenie międzynarodowego biura wywiadowczego dla wymiany informacyj między władzami bezpieczeństwa, wszystkich państw europejskich i amerykańskich. Mieliśmy już sposobność określić nasze stanowisko wobec licznych poruszanych środków międzynarodowych dla ochrony przeciw anarchizmowi. Dużo pożytku po nich się nie spodziewamy. . Ale natomiast zachodzi obawa, że gotowe one się stać bardzo przykremi, dla tych, którzy z anarchizmem nie mają nic wspólnego. O tem powinne pamiętać społeczeństwa, nim pozwolą rządom na zaprowadzenie międzynarodowych środków obrony.

W Londynie ma być bardzo gorąco, to też w pałacu westminsterskim spieszą się z załatwieniem resztującego programu dla bieżącej sesji. Zdaje się, że izba gmin w połowie bieżącego miesiąca upora się w drugiem czytaniu z irlandzkim bilem dzierżawnym. Rząd spodziewa się, że do tego czasu rozprószy pewne obawy, żywione przez Irlandczyków wobec obecnej stylizacji projektu. Pewną natomiast zdaje się być rzeczą, że izba lordów bilu rządowego w obecnej jego formie nie przyjmie. Zamknięcie sesji nastąpi prawdopodobnie w połowie sierpnia. Wówczas, jak się zdaje, stanie się także faktem tylekrotnie zapowiadane i znowu odwołane ustąpienie kanclerza skarbu sir Williama Harcourta. Przypuszczają to dla tego, gdyż w sferach kompetentnych zastanawiają się już nad wyszukaniem następcy. Niektórzy chcieliby spuściznę po Williamie Harcourt oddać obecnemu ministrowi dla Irland i, John Morley'owi, inni ministrowi spraw wewnętrznych Mr. Asquith'owi, najmłodszemu członkowi gabinetu. Harcourt, którego zdrowie istotnie szwankuje, zapewnił sobie, na wypadek, gdyby istotnie ustąpił — finał wcale korzystny, a to głównie dla parlamentarnego sukcesu jego liberalnej reformy podatkowej. Stronnictwo liberalne i gabinet dotkliwą jednak poniosą stratę, której lord Roseberry nie łatwo przeboli.

Mimo uspokajających półurzędowych zapewnień, wszelkie istnieją poszlaki, że położenie na wyspie Sycylji dzisiaj znowu tak samo jest niebezpieczne, jak przed pół rokiem. Z wielu stron wypowiadają przekonanie, że stanu oblężenia nie można jeszcze znieść, bo bezpośredniem tego następstwem byłby natychmiast straszny ruch anarchistyczny. Tkwiące głęboko przyczyny niezadowolenia na Sycylji trwają dotąd bez zmiany, prócz bowiem zniesienia miejskich opłat i danin od mąki, od czasu wybuchu niepokojów na wyspie nic nie uczyniono dla poprawy tamtejszego położenia i dla zadowolenia słusznych żądań ludności. Rząd liczne uczynił przyrzeczenia, komisja deputowanych sycylijskich długie odbyła narady i liczne przedsięwzięła studja, ale nie ułożono nawet jeszcze żadnego projektu ustawodawczego. Naturalnie, że o wprowadzeniu reform w życie ani mowy jeszcze nie ma. Uciskana ludność cierpi natomiast od pół roku pod obuchem stanu oblężenia, wyroki sądów wojennych stworzyły męczenników i wywołały głębokie rozgoryczenie. Generał Morra nie był, jak się zdaje, zbyt szczęśliwym w wykonywaniu swojej nadzwyczajnej władzy rządowej - a pojedyncze czyny społecznych i ekonomicznych reform dają jeszcze na siebie czekać. Podczas tego więc, gdy ludność rolnicza, wśród której w grudniu i w styczniu szerzył się ruch rewolucyjny, bynajmniej nie jest jeszcze uspokojoną, szerzyć się poczyna wskutek przesilenia ekonomicznego bunt wśród robotników kopalnianych. Przeszło 60.000 ludzi, którzy z dnia na dzień co raz większy cierpią głód, znajdują się wobec niebezpieczeństwa zupełnej utraty zarobku. Kursują między nimi odezwy rewolucyjne, wzywające do walki z klasami panującemi i posiadającemi i zapowiadające śmierć ministrom. Jedynie stan oblężenia wstrzymuje ich od tego, by zamienić słowo w czyn, by rozpocząć walkę, mordem i pożogą. Przypuszczać należy, że rząd pana Crispiego nie tai przed sobą grozy położenia, ale w takim razie konieczną byłoby rzeczą aby najrychlej coś uczyniono dla nieszczęśliwej wyspy, coś, co miałoby wartość rzeczywistą.

Subwencje państwowe dla uzupełniających szkół przemysłowych.

Minister wyznań i oświaty przyznał subwencje państwowe na rok bieżący następującym uzupełniającym szkołom przemysłowym: w Białej 477 zł., w Bochni 490, w Brodach 500, w Brzeżanach 435, w Drohobyczu 580, w Gorlicach 538, w Jarosławiu 600, w Jaśle 325. w Kołomyi 515, w Krakowie dla 5 szkół po 400 zł., razem 2.000 zł., w Krośnie 575., we Lwowie (imienia Marka Bernsteina) 426, tudzież dla dziewięciu z początkiem roku szkolnego 1894/5 powstać mających uzupełniających szkół przemysłowych we Lwowie po 100, razem 900 zł.; następnie w Nowym Targu 500 zł., w Nowym Sączu 600, w Podgórzu 100, w Przemyślu 550, w Rzeszowie 600, w Samborze 525, w Sanoku 320, w Stanisławowie 535, w Starym Sączu 590, w Stryju 500, w Tarnopolu 486, w Wadowicach 365, w Wieliczce 360, w Tarnowie 788 zł. Prócz tego udzielił minister oświaty na zakupno środków naukowych uzupełniającym szkołom przemysłowym w Krośnie, Nowym Targu, Sanoku i Stryju po 300 zł., tudzież dla dziewięciu szkół przemysłowych we Lwowie 259 zł.

Wypłatę subwencyj zarządzono równocześnie do rąk przewodniczących wydziałów szkolnych. Jednorazowe zasiłki na zakupno środków naukowych dla uzupełniających szkół przemysłowych w Krośnie, Nowym Targu, Sanoku i Stryju, poleciło namiestnictwo wypłacić do rąk Wydziału krajowego. Wypłatę subwencyj, przyznanych dla 9 projektowanych szkół lwowskich w kwocie 900 zł., tudzież zasiłku na zakupno środków naukowych w kwocie 259 zł. wstrzymano aż do czasu otwarcia tych szkół, które ma nastąpić we wrześniu rb.

Ciekawe listy.

IV.

Odwracanie się byłych unitów — pisze dalej p. E. N. M ow — samowolnie zapisanych na prawosławie, od tej wiary i brak u nich wszelkiej religji, oprócz swego wrogiego i rozkładowego wpływu w sferze religijnej i cywilizacyjnej, odbijają się nie mniej szkodliwie na sferze czysto cywilnej. Jak wspomnieliśmy już w poprzednim liście, oporni wcale nie chrzcą dzieci. Wskutek tego już dawno część rocznego przyrostu ludności włościańskiej kraju nie jest wcale zapisywaną do ksiąg metrykalnych. Tymczasem — jak wiadomo, akty metrykalne są konieczne dla rejestracji ludności, dla poboru do wojska, dla orzeczenia o pełnoletności podsądnego, zatwierdzenia praw do spadku, otrzymania schedy i t. d. W gubernjach wileńskiej, grodzieńskiej, mińskiej i suwalskiej znajduje się takich nie zapisanych w księgi metrykalne około 17 000, należących z małemi wyjątkami do stanu włościańskiego. Samo się przez się rozumie, że taki brak aktów metrykalnych odbije się także i na ekonomicznem położeniu „nieszczęśliwych," zjawienie się których na świat Boży nie stwierdzone jest żadnym aktem cywilnym.

Jeżeli włościanin nie może otrzymać pozostałego po ojcu spadku wskutek niemożności przedłożenia kopji z metryki, która wcale nie istnieje; jeżeli on staraniem złych ludzi, którzy się zawsze znajdą w gminie wiejskiej, może być pozbawiony ojcowskiego spadku lub jego części, jeżeli pisarz gminny może mu stawiać nie pokonane trudności w otrzymaniu paszportu, aby się mógł oddalić z gminy na zarobek i t. d, to i dziwić się niema czemu, że pod względem ekonomicznym rodzina jego upada W tem bezwątpienia należy szukać ukrytej i dotychczas wogóle przez naszą prasę niewyjaśnionej przyczyny wielu przesiedleń włościańskich z gubernji grodzieńskiej i do niej przyległych. Bardzo być może, że działa ona w pewnym stopniu i na przesiedlenia, jakie się w tym roku rozpoczęły w Królestwie Polskiem. Mianowicie z miejscowości graniczących z gubernjami litewskiemi i białoruskiemi, gdzie znajduje się niemało „opornych."

Te same „metrykalne" kłopoty rodzi także poczęści i tajny katolicyzm. Część tajnych katolików, uważana według aktów za prawosławnych, chrzci dzieci u prawosławnych, druga zaś, chociaż mniejsza, u katolickich księży. Jako niechrzczeni przez prawosławnych, nie są zapisani naturalnie do ksiąg metrykalnych, a jako chrzczeni przez księdza potajemnie, nie są również zapisani w księgi katolickich parafij z obawy przed karą, nałożoną za bezprawne wykonanie sakramentu. Skutki są te same, jakie dla dzieci tych ostatnich rosną bez wszelkiej pociechy religijnej, tonąc coraz to silniej i silniej w błocie bezprzykładnej dzikości i najzupełniejszej ciemnoty, dzieci tajnych katolików są zwykle duchowo rozerwanemi między dwoma chrześcijańskiemi wyznaniami, z których nienawidzą — nie ma, co nawet taić faktu — tego, do którego należą oficjalnie, uważając je za przyczynę swych cierpień moralnych i nędzy życiowej.

Tym sposobem wyrasta pokolenie za pokoleniem, podlegające moralnemu okaleczeniu i spotykające ze strony państwa srogą niesprawiedliwość, która je ściga już nawet przed urodzeniem. Jakiż, pytamy, powinien być ich stosunek względem państwa i społeczeństwa?

Spór o Morskie Oko.

Jak wiadomo, Sejm uchwalił wysłać do cesarza w sprawie Morskiego Oka deputację bardzo poważną, bo złożoną z marszałka krajowego ks. Sanguski, zastępcy marszałka, ks. metropolity Sembratowicza, byłego marszałka Jana hr. Tarnowskiego, członka Wydziału krajowego p. Dam. Sawczaka i ks. Jerzego Czartoryskiego. Długośmy czekali na wiadomość, co się z tą uchwałą Sejmu stało, wreszcie rozeszła się wieść, że owa deputacja była u cesarza. Dwóch członków w deputacji nie uczestniczyło: hr. Tarnowski z powodu choroby, a ks. metropolita z przyczyny świąt obrządku ruskiego na dzień oznaczony stawić się nie mógł.

Deputacja otrzymała od monarchy zapewnienie, że każe sprawę tę graniczną wszechstronnie zbadać i że sprawiedliwość nam w niej będzie wymierzoną Wkrótce też ministerstwa tak austrjackie, jak węgierskie otrzymały polecenie przedstawienia cesarzowi dowodów, na których tak Węgrzy, jak Polacy prawa swoje do doliny Morskiego Oka w Tatrach opierają.

Ministerstwo skarbu austrjackie wydelegowało p. Szkodę, geometrę ewidencyjnego ze Lwowa, takież ministerstwo węgierskie p. Antalfy'ego z Pesztu do sprawdzenia pomiarów obszaru spornego, a po złożeniu przez tych panów sprawozdania, miały być przedstawione cesarzowi wywody prawne. Zjechali się geometrzy nad Morskiem Okiem nie bez przeszkód tam urzędowali przez kilkanaście dni, gdyż prawie cały ten czas mieli słotny. Po ukończonej pracy na gruncie, pojechali obaj do Jaworzyny, w celu spisania protokołów.

Tymczasem nie dając geometrom czasu do złożenia sprawozdania z odbytej komisji, władze węgierskie uznały za stosowne gwałtem sprawę załatwić i na dzień 30. czerwca wysłały do Morskiego Oka sędziego, komisarza skarbowego (w mundurze) i oddział żandarmerji, złożony z 10 ludzi pod komendą oficera. Towarzyszyli im adwokat ks. Hohenlohego, nadleśniczy z Jaworzyny Füzy, syn rządcy Kegla z Jaworzyny i trzy panie. Nad Morskiem Okiem oczekiwali ich strzelcy i leśni, oraz służba ks Hohenlohego. Zawczasu przygotowane kamienie graniczne wkopano teraz w obecności całej tej gromady węgiersko - niemieckiej nad brzegiem potoku od Rybiego

Władze rządowe w Galicji nie zostały zawiadomione o wytknięciu granicy nowej przez Węgrów.

Po załatwieniu tej czynności, towarzystwo owe udało się do schroniska Towarzystwa Tatrzańskiego przy Morskiem Oku, gdzie żandarmi galicyjscy przyszli przedstawić się oficerowi żandarmerji węgierskiej.

Po obiedzie, w schronisku, Węgrzy zaśpiewali znane pieśni: „Polak, Węgier, dwa bratanki" i „Jeszcze Polska nie zginęła" po madjarsku.

Znajdujący się tam górale, właściciele okolicznych hal, stanęli w schronisku i poczęli wyrzekać głośno na ten gwałt, na tę grabież ich własności od dawnych czasów, że Węgrzy przyszli tu, jak złodzieje Uspakajał ich przypadkowo bawiący tam sekretarz starostwa nowotarskiego temi słowy, „że wszystko można mówić."

Łatwo sobie teraz wyobrazić, jakie zapanowało tu rozgoryczenie i oburzenie na tok sprawy granicznej przy Morskiem Oku. Niedawno strzelcy ks. Hohenlohego i żandarmi węgierscy brali na cel komisję sądową galicyjską, budowali sobie domy na obszarze, za nietykalny uznanym, grabili bydło na sąsiednich halach się pasące, bili naszych górali, a żandarmi galicyjscy honory tymże oddają i strzegą z największą gorliwością, aby kto z naszej strony nie poważył się przeszkadzać Węgrom w ich gwałtach ciągle, jakby naumyślnie dla drażnienia. tamże spełnianych.

Czy to za żart uważać można petycję do Koła polskiego przez kraj wysłaną, a opatrzoną 36 000 podpisów najpoważniejszych osób o ratowanie ziemi naszej przed grabieżą w Tatrach? Podpisały tę petycję wszystkie rady powiatowe w Galicji, profesorowie uniwersytetów, szkół politechnicznych i średnich, prawie wszyscy urzędnicy państwowi i autonomiczni, członkowie wszelkich towarzystw, 14 biskupów a wśród nich zmarły książę kardynał i wszyscy ludzie, co ich dobro kraju obchodzi.

Ludność zamieszkująca tę część Polski, która w Austrji Galicją się nazywa, ma prawo się spodziewać od Koła polskiego opieki, a od ministra dla Galicji domagać się obrony interesów kraju i honoru narodowego

Cierpliwość ludu pod Tatrami wyczerpać się musi, jeżeli tak reprezentanci kraju, jak i władze rządowe nie zabiorą się raz do energicznego zakończenia sporu granicznego przy Morskiem Oku. Każda zwłoka ujmę tymże przynosi i może spowodować nieszczęścia, za które odpowiedzialność spadnie na tych, co od napaści sąsiadów bronić nas byli obowiązani, mogli, ale to uczynić zaniedbali. *(N. Ref.)*.

Niedokończony poemat..

Od kilku dni — jak pisze p. Henryk Merzbach z Brukseli --- znowu wymówiono w gazetach nazwisko Charlotty, cesarzowej meksykańskiej, z powodu choroby, która ją dawno nawidziła, ale wyszeptano je dyskretnie... Istnieje na świecie w chwili obecnej kilka tragicznych postaci, których imiona wymawia się po cichu, po cichutku, jakby na grobach umarłych...

Żyją one jeszcze, ale wyjątkowy majestat ich nieszczęść stawia je tak wysoko ponad nasze życie, że zdają się należeć do świata snów i marzeń i do tych strasznych tajemnic, które się z nich wyłaniają Z tych snów zbudzonym włosy bieleją na samo ich wspomnienię.

Te istoty są dla nas świętemi...

I dziś trwożliwie przekraczamy święte progi, za któremi w ciszy grobowej i otoczona czcią niemal bojaźliwą obraca się, niby widmo białe, szlachetna i wyniosła postać cesarzowej Charlotty, siostry króla Leopolda belgijskiego, a wdowy po poecie habsburgskim, cesarzu Maksymiljanie meksykańskim.

Nie mamy zamiaru zdradzać tajemnic jej codziennego życia; ani jej ruchów i rozmów, które są wyrazem jej umysłowego obłąkania, ani ciągłych dobrodziejstw, jakiemi ją otacza para królewska. Ale ponieważ jej imię znów z ust do ust przechodzi, niech nam wolno będzie rzucić okiem na tę postać, corocznie, codziennie bardziej poruszającą, której obłęd urąga wpływowi czasu i której patetyczna szlachetność wzrasta z latami długiego męczeństwa. Obok nas, tuż przy nas, wśród prozaicznych tętn codziennej egzystencji, rozgrywa się nieprzerwany poemat, pełen melancholji i tęsknoty, którego wdzięk przewyższa arcydzieła wyobraźni, którego bohaterka budzi w duszy naszej więcej współczucia i więcej łez wyrywa z oczu, niż heroiny poetów.

Już dwadzieścia siedm lat mija od chwili, gdy umysł cesarzowej Charlotty padł ofiarą nieszczęść jej męża, wzniesionego na tron monarchiczny kaprysem Napoleona III. i po niefortunnej próbie, opuszczonego przez niego i rzuconego bez pomocy na pastwę meksykańsko republikańskim powstańcom Widząc zbliżającą się katastrofę, odważna kobieta bez namysłu udaje się do Vera-Cruz, gdzie grasuje zaraza *Vomito negro*: w tym porcie wsiada na statek odpływający do Europy, spieszy do Saint Cloud i do Rzymu, gdzie na klęczkach przed Napoleonem i Piusem IX woła: ratunku! Ale widząc, że jeden i drugi są na jej błagania głusi i przeczuwając, że śmierć okrutna czeka tam z daleka towarzysza jej życia, jej marzeń, jej dumy, dostaje obłąkania; rozum jej, tknięty paraliżem, zachował od tej chwili na zawsze ten obraz jedyny, obraz cesarzowej, żony i kochanki, błagającej o pomoc, odepchniętej, żony

---

6)

NADEŻDA.

(Motylek z Norske pohádky.)

Romans młodej dziewczyny,

przez

EDWARDA JELINKA.

Przekład z czeskiego.

(Ciąg dalszy.)

Szaszka stała się powiernicą najmłodszej z wychowanek szkoły; wzajemne obydwóch zaufanie wzrastało z dniem każdym. Sypiały w jednym pokoju, a naukę pobierały również razem, w rzędzie innych, doroślejszych uczennic. Zaraz po obiedzie, wcale obfitym, oprowadziła Szaszka Nadeżdę po izbach naukowych, o tej porze niemal zupełnie pustych Nadeżda przywykła była do pokojów albo czysto ubielonych, albo pięknie malowanych, z pewnym więc wstrętem patrzyła na pajęczynę prawie zaciemniającą sale. Malowidło na ścianach szkaradnie było obtłuczone; w miejscach, gdzie ocalało, pokrywała je gruba warstwa kurzu. Czem większą odrazą przejmowały nowicjuszkę widoczne ślady spustoszenia, tem bardziej podziwiała osobliwe jakieś narzędzia ustawione w tych pokojach. Nigdy nic podobnego nie widziała; najbardziej zajął ją drewniany jakiś potwór, o którym nie miała pojęcia, do czego miałby służyć. Była to ścianka z desek, z której z jednej strony wyzierało w rozmaitych kierunkach mnóstwo kołków.

— Na co to? — zapytała zaciekawiona Nadeżda.

— Na co? — zawołała ze śmiechem Szaszka. — Ty chyba nic nie wiesz, Nadeżdo! Ale radzę ci nie dziw się wszystkiemu, bo powiedzą, żeś głupia. Wiedz, że to jest aparat, na którym uczymy się podnosić nogi.

Nadeżda ze zdumieniem wytrzeszczyła oczy i dopiero po chwili zapytała szeptem, po co właściwie uczyć się podnoszenia nóg.

— Ależ, duszko, — wybuchła Szaszka śmiechem — chyba nie myślisz, że umiesz podnosić nogi. Popatrz się, oto tak!

I ku niemałemu zdziwieniu nieoświeconej dziewczynki, podniosła Szaszka nóżkę swą nad najbliższy kołek, tak, jakby piętę zawiesiła na haku.

— Spróbuj tak zrobić! — zwróciła się ku Nadeżdzie.

Spróbowała, ale ani myśli! Zdało się Nadeżdzie, gdy porównała siebie z Szaszką, iż ma nóżki zrosłe.

— Tego nigdy nie potrafię się nauczyć! — odparła po kilku bezskutecznych próbach, a twarzyczka jej zasępiła się chmurami smutku.

— Nie bój się, nauczą ciebie! I ja długo nie umiałem, a jednak, z samego strachu aby nie dostać bicia, dopięłam wreszcie celu.

— A bito-ż cię kiedy? — przerwała jej Nadeżda.

Szaszka, zamiast odpowiedzi, wykonała wymowny ruch ręką i powiodła towarzyszkę do drugiego pokoju.

Nowe niespodzianki. Znajdował się tu jakiś wielki aparat żelazny, na którym uczyły się przyszłe baletniczki, zapadać. Szaszka roztropnie wyjaśniła, że w każdym teatrze jest piekło, (co za głęboka prawda!) i że do piekła najczęściej wpadają baletnice. W tem piekle bywa okrutnie zimno i ciemno. Zauważywszy jeszcze, że wielką jest sztuką zachować przy zapadaniu równowagę na małej, kwadratowej desce i nie spaść z niej, chciała Szaszka pokazać nowej przyjaciółce, jak robi się takie zapadanie Jak sarna wybiegła na górę i stanęła na spadającej desce

— Popatrz jeno! — zawołała, na dół machając rękami.

Wtem na nieszczęście popuścił jakiś łańcuszek i aparat, posiadający wahadłową konstrukcję, począł w przyspieszonem tempie pracować.

Było prawdziwym cudem, że ani Szaszka, ani Nadeżda nie nabawiły się śmiertelnego skaleczenia. Stwierdziła opatrzność znowu, iż nad małemi dziećmi anioł czuwa.

Zanim opamiętały się dziewczynki, wbiegło do sali z widocznym pospiechem mnóstwo ludzi. Obejrzawszy aparat i nieuszkodzone dziecię, uspokoili się trochę. Swoją drogą nie ominęły małych winowajców oznaki gniewu i gromy łajań. Nadeżdy nic więcej nadto nie spotkało, ale Szaszka została tak gruntownie przetrzepaną, iż nowicjuszka nie potrzebowała już po raz drugi pytać, czy kiedy ją bito.

Po chwili wszystko było znów dobrze; łzy Szaszki także prędko wyschły...

Ta niemiła przygoda nie zamąciła zwykłego spraw toku. Coraz nowe niespodzianki sypały się nieustannie na Nadeżdę. To też prawie nie wychodziła ze zdumienia, dziwiła bo się i takim rzeczom, które żadnego już wrażenia nie wywierały na jej towarzyszki. Pod wieczór, gdy się kilka z nich wybrało do wspólnej kąpieli, zauważyła Nadeżda, iż niektóre starsze mają palce u stóp szkaradnie zdeformowane. Jedna zwłaszcza miała na prawej nodze palec do środka tak silnie zagięty, a inne palce tak brzydko ściśnięte i splecione z sąsiedniemi, przytem widocznie skrzepłą krwią podbiegnięte, że aż litość brała patrzeć. Zaledwie dosłyszalnym głosem zapytała Nadeżda nowej swej przyjaciółki o przyczyny tego dziwnego zjawiska.

— Ty bo nie masz pojęcia o niczem. To przecie skutki tańczenia. Poczekaj tylko: jak potańczysz kilka razy na koniuszkach palców, wyglądać będzie twoja stopa tak samo

Nadeżda mimowoli wydobyła swą nóżkę z wody, aby nacieszyć się piękną, nieskażoną formą stopy. Każdy palec miał formę dobrze rozwiniętą, posiadał swobodę — aż ucałować je brała ochota. Oto wrażenia, jakich doznała podczas pierwszego dnia pobytu w szkole baletu.

Z radością dowiedziała się, że wolno już pójść do snu. Zupełnie inaczej wyglądało tutaj, niż w sypialni na Mojce. Tu była nią ciemna izdebka, przypominająca podstrysze. Powałę tworzyła część drewnianych schodów, po której przez całą noc przebiegali różni ludzie, tak iż Nadeżda usnąć nie mogła.

Tak, gdy już w całej szkole pogaszono światła, zapytała ją Szaszka.

— Nadeżdo, czy ty masz matkę?

— Nie mam, krótko odrzekło dziewczę.

— Ja także nie mam, dodała krótko Szaszka i zaraz usnęła

Nadeżda, nieprzyzwyczajona do stuku, jaki od schodów ustawicznie nabiegał, długo usnąć nie mogła Usnąwszy wreszcie, budziła się co chwila. Fantastyczne jakieś widma, fantastyczne urojenia bujały nad rozpalonem jej ciałkiem.

O, jakże szczęśliwą byłaby, gdyby pozwolono jej wrócić do domu, z którego rano została zabrana. Dopiero teraz pojmowała należycie dobrodziejstwa pokoju, jakiego tam zaznawała. Ale było już późno; tam na Mojce i tu w szkole baletu, były już wszystkie bramy zamknięte.

Zdało się Nadeżdzie, że nie przeżyje żalu, jaki uciskał młode jej serce.

Zaraz na drugi dzień dostała nowicjuszka ubiorek szkolny, niezbyt dobrany do jej figurki, tu za szeroki, tu znów za wąski, ale -- jak w szkole orzeczono -- w sam raz dla niej. Nie można też twierdzić, jakoby odznaczał się nadzwyczajną czystością; był to sobie prosty ubiorek do „wycierania". Pokonywała Nadeżda nad wyraz statecznie obawy, jakie trapiły ją z początku. Wykonywała, co tylko jej poruczono, pamiętając dobrze przestrogę, iż nie wolno jej objawiać przygnębienia, lub złego humoru. Tak więc czyniła zadość najważniejszym wymaganiom. Co się tyczy nauki, nie były to ostatecznie żadne czary; jakoś Nadeżda poczynała zdolna oswajać się ze swą dolą i niezłomnemi przekonaniami, że nigdy nie jest tak źle, by nie mogło być gorzej. Szaszka ciągle jej przypominała, że na razie nauka obejmuje same głupstewka, dostępne dla każdego, ale później, obaczy po czemu łokieć. I z tą przestrogą oswoiła się Nadeżda.

Po pewnym czasie nie było nikomu w szkole baletu tajemnicą, że Nadeżda ma jakiegoś protektora, otaczającego ją swą opieką. Świadczyły o tem wygódki, któremi przy różnych sposobnościach otaczano Nadeżdę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

i kochanki, błagającej o pomoc, odepchniętej, bezsilnej!...

Dwadzieścia siedm lat minęło! Podług trafnego zdanego zdania Coquirola o monomanach, jej umysł zatrzymał się jak zegar, który nagle stanął i odtąd wskazywać będzie zawsze tę samą godzinę... Od dwudziestu siedmiu lat, młoda i urocza małżonka, nic innego nie spostrzegła, nic innego nie słyszała! Ruch życia dla niej nie istniał: nie znała nawet strasznego dramatu, który jak strzała przesunął się obok meksykańskiego tronu: nie znała dalszych wydarzeń, które zostawiły cień czarny po sobie, jak hufce, depczące pod sobą trupy, w biegu ku nowym potyczkom... Nie istnieje dla niej chwila obecna, gdy senat belgijski zmienia konstytucję, nadaną narodowi przez jej genialnego ojca Leopolda I. i gdy Francja wybiera następcę zamordowanego prezydenta. Dla niej zegar wskazuje zawsze: dzień 19 czerwca 1867; dla niej drogi jej Maks chwieje się jeszcze na swym wątłym tronie; przed jej oczyma stoi zawsze groźna postać Juareza, który zdradzonego i opuszczonego monarchę-poetę skazał na rozstrzelanie!...

Od dwudziestu siedmiu lat trwa ta nieuleczalna halucynacja, która jest zarazem nieuleczoną boleścią, nieuleczonem przywiązaniem do wspomnienia o cesarskim małżonku, rozstrzelonym w Queretaro. Podobna stałość jest rzadką i szacunku godną we wszystkich warstwach społeczeństwa; rzadszą jest w tych wysokich sferach, gdzie zazwyczaj małżeństwa są konwencjonalną racją stanu, gdzie ślub i żałoba zostawiają zwykle suche oczy. Podobny romans sercowy jest rzadkiem zjawiskiem w tych wysokich kołach, zwykle zamrożonych bezduszną etykietą...

Po nad zamkiem Bouchout (pod Lacken, rezydencją Leopolda II., gdzie przebywa cesarzowa Charlotta), unosi się aureola uczucia i boleści. Zamek uroczy otoczony wodą, odłączającą go od naszego świata, pełnego burz i prozy, owiany niby legendową muzyką i mgłą medytacyj, wygląda jak jeden z tych czarownych zamków Maeterlincka z symbolicznemi łabędziami, płynącemi po chimerycznych jeziorach. Tu spędza godziny, dnie i lata biedna Charlotta, marząc o swym ukochanym mężu, niby zaklęta księżniczka, *la Belle au Bois Dormant*, czekając na powrót swego *Prince Charmant*, który ją zbudzi z długiego snu obłąkania i wraz ze światłem rozumu, roznieci w jej duszy rozkosze kochania, nadziei i życia...

Samo przeświadczenie, że ten dramat cesarski jest przeżytym dramatem; że główna jego osoba żyje tuż obok nas, w epoce, gdzie walka o byt budzi tyle nienawiści i dzikości; samo przeświadczenie, że za naszych czasów, gdy poeci śpiewają tylko o *beaux gestes* dynamitowych bohaterów, istnieje jeszcze prawdziwa rozpacz, której ofiarą pada córka królów — to przeświadczenie jest dla nas, pomimo smutnego tła obrazu, prawdziwą pociechą, niebieską palmą na szarem niebie pesymizmu...

I gdyby nawet cud odrodzenia, o którym marzy cesarska męczennica, nigdy spełnić się nie miał, samo jej obłąkanie jest już cudem, ponieważ stwarza żywy poemat w ostatnich latach konającego stulecia...

Przeciw anarchistom.

W prasie europejskiej toczy się od niedawnego czasu zajmująca dyskusja na temat „krainy anarchistów“ Idzie mianowicie o radykalne pozbycie się szaleńców, dynamitem lub sztyletem wojujących, z łona społeczeństw europejskich, bez uciekania się wobec nich do szubienicy lub gilotyny, lub więzień długoletnich. Pojawiają się tedy tu i owdzie projekty, aby rządy interesowane upatrzyły sobie gdzieś na kuli ziemskiej bądź to odludną wyspę, bądź terytorjum dziewicze, od świata cywilizowanego oddalone i t. m. aby wywożono anarchistów na osiedlenie dożywotnie. Zaopatrzeni w środki do życia na początkowe gospodarstwo, w narzędzia rolnicze, rękodzielnicze itd., a nawet w dynamit i sztylety, niechby tam rządzili się wedle własnych teoryj i własnej woli — byle jeno **odcięci** byli jak najsurowiej i najściślej od reszty świata.

Na pierwszy rzut oka projekt tego rodzaju nie pozbawiony jest pewnej racjonalności. Taka „kolonja karna“ uwalniałaby świat cywilizowany od ciągłej trwogi o życie nietylko tych, którzy stoją na pierwszych szczeblach, hierarchji społecznej, ale w ogóle mieszkańców miast wielkich, będących siedliskiem bogactw obok najczarniejszej nędzy. Lecz czyż na długo mógłby trwać pożytek z takiej kolonji? Wszakże w **drugiem** pokoleniu musiałaby przemienić się albo w **Kaledonję**, albo w **Australję**, innemy słowy: albo wszyscy jej mieszkańcy **wyginęliby** powolną, mąk pełną śmiercią, albo też po pewnym przeciągu lat **przestałaby** być miejscem deportacji zbrodniarzy anarchistycznych. A może chciałyby państwa europejskie wyszukać sobie drugi Sybir specjalnie dla anarchistów? Drugiego Sybiru nie ma na kuli ziemskiej, a zresztą i tam wyrasta zwolna pokolenie liczne mieszkańców, dla których bliskie sąsiedztwo „zesłanych“ staje się wręcz ciężarem wysoce dolegliwym. Co prawda, możebne jest, iż Włochy lub Francja prędzej później utworzą na jednej ze swych posiadłości zamorskich taką kolonję karną dla anarchistów — lecz trudno przypuszczać aby w tej mierze usiłowano pojąć i w istocie podjęto jakąś zbiorową akcję z charakterem **międzynarodowym**.

Kwestja która obecnie zająć powinna rządy, nie polega pono na tem, co począć z tymi anarchistami, których się już złowiło, lecz raczej na tem, w jaki sposób ich wyławiać i jak uczynić ich nieszkodliwymi. Wszakże sprawa **wymiaru kary** zależy od **karnego ustawodawstwa** tego państwa, gdzie zbrodniarz anarchista przed kratkami sądowemi stanie i od **winy**, której mu udowodniono. We Francji i Hiszpanji — jak wiemy — karano dotychczas zamachy mordercze tego rodzaju rusztowaniem i przekonano się, że w ten sposób wcale nie odstraszono fanatycznych szaleńców od nowych zbrodni. W parę dni po zamachu lugduńskim, zginął w Liwornie z ręki niewyśledzonego jeszcze anarchisty dziennikarz, który przeciw anarchizmowi ostro występował w swem piśmie. I faktem jest dzisiaj, coraz częściej i wyraźniej stwierdzanym, że wszystkie ostatnie zamachy wypłynęły z jednego źródła: silnie zorganizowanego spisku anarchistów, który ma spryt'ne kierownictwo, zwolenników ciągle dla się zyskuje, wyroki śmierci wydaje i losowaniem morderców przeznacza. Otóż wszystkie usiłowania, czynione teraz dla ochrony społeczeństw, winne mieć na celu: odkrycie i zdławienie tego spisku, położenie tamy dalszemu szerzeniu się dzikich namiętności zbójeckich wśród mas niezadowolonych, wreszcie uczynienie **notorycznych** anarchistów nieszkodliwymi. W takich mniej więcej ramach poruszają się projekty ustaw antianarchistycznych, przedłone w izbie włoskiej przez Crispi'ego, takie cele i granice będą miały reformy ustawodawcze we Francji, jakie zapewne pojawią się wkrótce na porządku obrad parlamentu francuskiego.

KRONIKA

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 8. lipca.

O godz. 7. rano próba ćwiczeń sokolich przy muzyce, na boisku sokolem.

III. Zjazd polskich techników.

O godz. 11. przedpoł. plenarne posiedzenie uczestników Zjazdu w hali koncertowej na wystawie.

O godz. 1. obiad na wystawie, po czem uczestnicy Zjazdu w grupach zwidzać będą poszczególne pawilony

O godz. 8. wieczór koncert „Echa“ w hali muzycznej.

Wycieczka 120 dzieci szkolnych z Drohobycza na wystawę krajową.

Wycieczka 600—800 włościan z Łańcuckiego na wystawę krajową.

Festyn na dochód Towarzystwa weteranów z r. 1863.

„Bitwa Racławicka“ (panorama na wystawie krajowej) otwarta od 8. rano do 9. wieczorem. Wstęp 50 ct.

Teatr hr. Skarbka: O godz. wpół do 4. popoł. na przyjęcie gości z prowincji, przybyłych na wystawę: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. Anczyca. Wieczorem „Halka“, opera narodowa w 4 aktach St. Moniuszki. Gościnny występ p. Aleksandra Myszugi.

Wiadomości osobiste. Pp. Dyonizy Królikowski, współredaktor *Nowin Raciborskich* i korespondent *Postępu* poznańskiego bawią we Lwowie. — Minister wojny Krieghamer (który przed trzema tygodniami złamał w Brzeżanach rękę), wyzdrowiał zupełnie. — P. namiestnik Kazimierz hr. Badeni wyjechał dziś popołudniu pociągiem kurjerskim na kilka dni do Wiednia.

Kalendarz. Niedziela (8.): Jana z Dukli. — Wschód słońca o godzinie 4. minut 15, zachód o godzinie 7. minut 53

Kalend. myśliwski. Wolno polować na słonki, cietrzewie, głuszce.

Festyn na dochód Towarz. uczestników powstania z r. 1863—4 — jeżeli pogoda dopisze — odbędzie się dzisiaj popołudniu na Wysokim Zamku. Program tej zabawy, jak rzadko który, jest obfity i urozmaicony. Wystarczy wspomnieć, że zawiera on np. „Panoramę“ ze wstępem 20-centowym, gdzie każdy zwidzający, przy wyjściu z takowej, **musi wygrać** jakiś fant piękny; dalej „kosz szczęścia“, jarmark, licytacja cenniejszych fantów itp. Nadewszystko zaś będzie można tam oglądać **nowość**, we Lwowie dotychczas nigdy przedtem nie widzianą na zabawach publicznych, mianowicie wspaniały **pochód historyczny**. Oto program tego pochodu: 1. Alegorja Polski. 2. Bojownicy epoki Piasta. 3. Łucznicy (Ziemowit). 4. Rycerstwo (Bolesław Chrobry) 5. Lisowczycy. 6. Rajtarja szwedzka. 7. Husarja, z Sobieskim na czele. 8. Obce autoramenta. 9. Wojska Kościuszkowskie: a) piechota z Kościuszką, b) mieszczaństwo z Kilińskim, c) Włościanie z Głowackim Bartoszem. 10. Wojska z roku 1831: a) Czwartacy, b) ułani.

Nie wątpimy też, że byle dziś popołudniu słońce nie skryło się za deszczową osłonę chmur, to uroczy Wysoki Zamek zaroi się od mnogich tysięcy uczestników, którzy, przyczyniając się drobniuchnym groszem do **materjalnego** powodzenia festynu, zarazem zgotują sobie szereg miłych i wielce oryginalnych niespodzianek.

Egzamin dojrzałości odbywał się w bieżącym roku szkolnym w seminarjum nauczycielskiem żeńskiem we Lwowie, od d. 16. czerwca do 3. lipca włącznie, pod przewodnictwem delegata rady szkolnej krajowej p. Tymoteusza Mandybura. Do egzaminu przystąpiło 46 uczenic zakładu, a 51 eksternistek. Z uczenic zakładu otrzymało 26 świadectwo dojrzałości z odznaczeniem, 17 świadectwo dojrzałości, 3 zaś pozwolono składać powtórny egzamin z jednego przedmiotu. Świadectwo dojrzałości z odznaczeniem otrzymały: Helena Biłeńka, Zofja Błażowska, Janina Braunseisówna, Olga Chodorowska, Bronisława Chorążanka Cyla Czescherówna, Paulina Daczkowska, Lea Ehrenpreisówna, Aniela Gilewiczówna Michalina Gołembiowska, Helena Grottówna, Władysława Jedlińska, Marja Ostrowska, Bronisława Pepłowska, Helena Piotrowska, Józefa Pirga, Kazimiera Podgórska, Helena Prokeszówna, Czesława Radoniówna Rose Schenklówna, Marja Schnazke, Marja Schreverówna, Klementyna Skrzyńska, Wiktorja Studzieniecka, Ludmiła Tullisówna i Marja Zamojska. Świadectwo dojrzałości otrzymały: Eugenja Bogdalska, Helena Bułatówna, Bronisława Dornhelmówna, Marja Fulińska, Olga Horska, Stanisława Kisielewska Marja Komarnicka, Hermina Korpakówna, Józefa Laskowska, Jadwiga Lewandowska, Kazimiera Mszanecka, Elżbieta Olšnicka, Anna Prokopowiczówna, Stefania Sawczyńska, Konstancja Schmidtówna, Helena Sośnicka, Bronisława Swoboda Język wykładowy polski i ruski przyznano 36, język wykładowy tylko polski 7 kandydatkom.

Z eksternistek otrzymało 7 świadectwo dojrzałości z odznaczeniem, 27 świadectwo dojrzałości, 10 pozwolono składać powtórny egzamin z jednego przedmiotu, 6 reprobowano na rok jeden, jedna odstąpiła od egzaminu ustnego. Świadectwo dojrzałości z odznaczeniem otrzymały: Marja Bobrowska, Marja Drejmanówna, Olga Klimkiewiczówna, Janina Kruszyńska, Zofja Malczewska, Bronisława Nenyczkowa i Marja Waldmannówna, Janina Białoskórska, Janina Chądzyńska, Melania Christofówna, Eleonora Dudykiewiczówna, Felicja Dwernicka, Władysława Dyduszyńska, Antonina d'Endel, Bronisława Grossmannówna, Helena Hiċkiewiczówna, Helena Hlavaty, Olga Kalińska, Helena Katyllówna, Marja Kikiewiczowa, Janina Kopernicka, siostra Marja Krasińska, Kazimiera Lewicka, Olga Miejska, Marja Ostrowska, Marja Paczosińska, siostra Kornelia Polednik, Wiktorja Szczepkowska, siostra Helena Terlifaj, Wiktorja Tomaszewska, Marja Uniszewska, Matylda Ustyanowiczówna i Marja Żołyńska.

Przedstawienie amatorskie wykonane przez samych włościan Kółka rolniczego w Zimnejwodzie, odbędzie się w niedzielę d. 8. bm. w miejscu wycieczkowem. Amatorzy odegrają „Chłopów arystokratów“, obraz ludowy w 1 akcie ze śpiewami Anczyca.

Pod zarzutem znacznej kradzieży aresztował wczoraj ajent policyjny Günsberg krawczynię Sali Sacher i męża jej Hermana Sacher, djetarjusza przy lwowskim starostwie. Para ta małżonków podejrzaną jest o kradzież 740 zł. na szkodę Leona Goldberga, którą to kwotę Sali Sacher wyciągnęła z kieszeni surduta Goldberga, będąc w tegoż pomieszkaniu w środę wieczór, podczas gdy mąż jej czekał na nią na ulicy. Przy uwięzionej Sali Sacher znaleziono kwotę 520 zł., a równocześnie stwierdził ajent Günsberg, iż Sacherowie poczynili w ostatnich dniach zakupy i zamówienia na rozmaite znaczniejsze kwoty.

Do byłych słuchaczy uniwersytetu kijowskiego. Wszystkich kolegów uniwersytetu kijowskiego, z okresu lat 60 jego istnienia, zapraszamy na zjazd koleżeński do Lwowa na dzień 23. lipca br. Podzielających myśl tego zjazdu prosimy nadto, by — o ile to możebne — zechcieli zawczasu zgłosić swój udział pod adresem: Antoni Skotnicki we Lwowie — — w dniu zjazdu zaś zebrać się o godz. 2. popoł. w lokalu Koła literacko-artystycznego we Lwowie (teatr hr. Skarbka). Tych, którzyby przybyć nie mogli, upraszamy, by dali wyraz swej pamięci o wspólnie przebytych latach i pracy. We Lwowie w czerwcu 1894.

Jan Amborski, Antoni Jaxa Chamiec, Franciszek Gawroński, dr. Witold Jaroszyński, dr August Kwaśnicki, Władysław Kozłowski, Józef Mecinski, dr. Pluciński, Józef Popowski, Władysław Rebczyński, Antoni Skotnicki, Leon Syroczyński, A. H. Teleżyński, dr. Józef Tretjak, Mikołaj Zagórski, dr. Józef Żuliński.

Zlot „Sokołów“. Bilety płatne na trybuny na oba dni ćwiczeń publicznych II. zlotu „Sokołów“, nabywać można w kancelarji „Sokoła“ codziennie od godz. 6 do 8 wieczór, nadto w handlach pp.: Jana Bromilskiego ulica Karola Ludwika, R. Krimera plac Marjacki, w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego w Rynku, nakoniec w dzień ćwiczeń przy kasach boiskowych na placu wystawy od godz. 3 popołudniu.

Bilety na uroczystość sztandarową wydaje w powyższych godzinach tylko kancelarja „Sokoła“.

Bilety dawniej zakupione, a to: **różowe** z datą 29. czerwca, są ważne na dzień 15. lipca; **zielone** z datą 1 lipca są ważne na dzień 14. lipca; **niebieskie** z datą 30. czerwca są **nieważne** i kasa zwraca za nie pieniądze

Białe zaś bilety na uroczystość sztandarową, pozostają ważne.

Rektor zakładu chyrowskiego, ksiądz Juljusz Christian, złożył swój urząd w ręce księdza Romualda Czeżowskiego, wybranego rektorem w dniu 30. czerwca.

Zmiana własności. Dobra Siedlce koło Nowego Sącza kupił od księdza Franciszka Dzikiewicza i Karoliny Zawieruszyńskiej p. Wojciech Suwada i Franciszek Rapacz za 52.750 zł.

Honorowe obywatelstwo. Rada miejska w Żurawnie nadała dnia 30. z. m. obywatelstwo honorowe tamtejszemu naczelnikowi sądu p. Karolowi d'Abancourt w uznaniu jego zasług, które w ciągu półtorarocznego swego pobytu tamże położył, głównie przez doszczętne wytępienie pokątnych pisarzy.

Nowa stacja telegraficzna. Z d. 8 lipca br. otwartą zostanie w Padwie (powiat Mielec) przy istniejącym tamże urzędzie pocztowym stacja telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

Samobójstwo. Dziś po godzinie 6 zrana jeden z żołnierzy, stacjonowanych w pływalni stawu Pełczyńskiego, spostrzegł zwłoki kobiece na powierzchni stawu i wydobył je przy pomocy innych osób Lekarz miejski orzekł, że ciało, które częściowo uległo zepsuciu, widocznie leżało już dłuższy czas w wodzie. W toku dochodzeń sprawdzono, że są to zwłoki 20-letniej sługi Michaliny Buczkowskiej, która przed 10 dniami zaginęła bez wieści.

Walne zgromadzenie Towarzystwa „Harmonji“ zapowiedziane na 2. lipca br. nie odbyło się dla braku kompletu. Po myśli §§. 23. statutu prezes Towarzystwa zaprasza szanownych P. T. członków na powtórne walne zgromadzenie, które się odbędzie w poniedziałek d. 9. bm. o godz. 6. po południu w sali posiedzeń magistratu w ratuszu. Zgromadzenie to odbędzie się bez względu na ilość przybyłych członków tak, iż członkowie jawiący się uchwalają wszystkie sprawy stanowczo większością głosów.

Przypomnienie Osoby, mające zamiar przyjąć udział w zjeździe literatów i dziennikarzy, mogą uzyskać **zniżenie** ceny na jazdę koleją państwową w Galicji i na Bukowinie jedynie po otrzymaniu karty udziału (kosztuje 5 zł.) i legitymacji dyrekcji kolei, a które to dowody wydaje lwowskie „Koło literacko-artystyczne.“ Zjazd odbędzie się od 18. do 21. bm.

Wieliczka. W niedzielę d. 22. bm. urządza się zwidzenie sławnych w całym świecie kopalń wielickich, z którego czysty dochód przeznacza się dla wielickiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokoł.“

W tym celu będzie kopalnia rzęsiście oświetloną, a nadto urozmaiconą pobyt publiczności w kopalni ognie sztuczne i jazda piekielna.

Pożegnanie. Jak wiadomo, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Teichman ustępuje z katedry. Skończył on 70 rok życia, a według obowiązujących przepisów jest to kres, do którego wolno profesorowi zajmować katedrę. Dopuszczalnem jest przedłużenie wyjątkowe wykładów o rok, jeżeli odnośny wydział przedłoży prośbę ministerstwu, a władza ta do niej się przychyli. Pragnąc jak najdłużej zatrzymać prof. dra Teichmana na katedrze, wydział lekarski zrobił takie przedstawienie do ministerstwa, które przyjęło je przychylnie. Obecnie przedłużony rok wykładów zbliża się do końca, a dziś przypada ostatni wykład prof. dra Teichmana. Chwilę tę pragnie uczcić młodzież wydziału medycznego w należyty sposób i wybrała komitet, mający obmyśleć program uroczystego pożegnania zasłużonego i kochanego profesora. Program został ułożony, a pożegnanie odbędzie się dziś w sobotę o godzinie 12 w południe w teatrze anatomicznym w Krakowie.

Jak donoszą z poważnego źródła, mylną była rozpuszczona ostatniemi dniami pogłoska o zamierzonej sprzedaży zbiorów anatomicznych prof. dra Teichmana jednemu z zagranicznych uniwersytetów. Wszystkie zbiory z dziedziny anatomji opisowej, własną ręką podczas zajmowania katedry w Krakowie zrobione, pod względem naukowym nieocenioną wartość przedstawiające, jakimi żaden z gabinetów anatomicznych europejskich poszczycić się nie może, pozostawia prof. dr. Teichman na własność Uniwersytetowi Jagiellońskiemu.

Ostrzeżenie. Od p. Swiderskiego w Tarnowie otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Dnia 22. czerwca br. zgłosił się do mnie młody człowiek, mając za legitymację tylko bilet, powołujący do wojska rosyjskiego, w języku ruskim, na imię Karol **Przyłuski**, rodem z gubernji piotrkowskiej w Królestwie Polskiem, lat 26, z wyrobionem pismem. Nie mając dla niego na razie odpowiedniego zajęcia, dałem mu przez tydzień z łaski wikt i mieszkanie. Tenże po tygodniu zbiegł, skradłszy jednemu z moich robotników ubranie i bieliznę wartości do 30 zł. Podając niniejszy fakt do publicznej wiadomości, ostrzegam wszystkie władze, jak sądy, dyrekcje skarbu, pp. adwokatów, u którychby tenże mógł znaleść odpowiednie zajęcie, jakoteż wszystkie posterunki żandarmerji, oświadczając, że odpowiednie kroki do prokuratorji państwa w Tarnowie poczyniłem.

Z Warszawy. Ponury dramat rodzinny rozegrał się onegdaj przy ulicy Św.-Jerskiej. Urzędnik kolei nadwiślańskiej Aleksander Bowawski dwoma wystrzałami z rewolweru zabił swoją żonę leżącą jeszcze w łóżku. Następnie zabójca, będąc ubranym, stanął przed lustrem i strzałem, w usta skierowanym, pozbawił się życia na miejscu. Przyczyna rozpaczliwego kroku niewiadoma. Borawski między kolegami uważany był za melancholika. Małżeństwo to pobrało się niedawno i zabita wkrótce miała zostać matką.

Samobójstwo magnata Gabrjela Benicky'ego budzi ogólne zainteresowanie w Budapeszcie. Benicky należał do najpierwszej arystokracji węgierskiej, spokrewniony był z domami Batthyany'ch, Odescalchich i wielu innych rodów magnackich.

Przyczyny samobójstwa dotąd nie wykryto, zwłaszcza, że Benicky zostawił interesa w kwitnącym stanie, a jako wyborny gospodarz i człowiek wszechstronnie wykształcony nie dał niczem powodu do jakichkolwiek przypuszczeń.

Curiosum. Paryski *Figaro* podaje treść listu **Caseria**, wystosowanego do prezydenta **Periera**, w którym uprasza go o zasiłek pieniężny. „Potrzebuję koniecznie trochę grosza — pisze złoczyńca — gdyż jestem w więzieniu bardzo źle żywiony. Udaję się zaś dla tego do pana, ponieważ mnie wyłącznie zawdzięczasz, iż zostałeś prezydentem rzeczypospolitej“. *Figaro* ręczy za autentyczność tego listu.

Na dar honorowy dla czcigodnego księdza arcybiskupa **Issakowicza**:

Z prowincji: Jan Szadurski, inżynior z **Magyaróvar** 1 kor.

Bankiet. W hali koncertowej na placu wystawy odbędzie się dzisiaj o godzinie 7. wieczór bankiet na cześć pułkownika Zygmunta Miłkowskiego (T. T. Jeża). Owację tego rodzaju dla znakomitego pisarza i obywatela urządzają lwowskie sfery literackie i dziennikarskie, łącznie z kolegami pana Miłkowskiego z pola walk narodowych z r. 1863.

Odznaczenie. W porannem wydaniu *Dziennika Polskiego* donieśliśmy w rubryce telegramów, że profesor dr. Ludwik **Kubala** otrzymał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Odznaczenie to czcigodnego prezesa lwowskiego Koła literacko-artystycznego jest w istocie ze wszech miar zasłużone. Jako profesor wychował dr. Ludwik Kubala całe pokolenie; jako **historyk** zajmuje on jedno z najpierwszych miejsc w literaturze naszej; jako człowiek zaś i obywatel odznaczał się przez całe swe życie i odznacza niezłomnym charakterem i gorącą miłością ojczyzny. Więc w istocie rzadko kiedy wywołała wieść o takiem odznaczeniu monarszem równie powszechny i sympatyczny oddźwięk w całem naszem społeczeństwie, jak właśnie tym razem, gdy oto uznanie korony zamanifestowało się w obec cichego i skromnego, a tak znakomitego pracownika naszego, którego genialne „Szkice“ są perłą drogocenną naszego historycznego piśmiennictwa.

Sokoły lecą! — można już dziś powiedzieć, bo zaledwie wydział Związku zapytał listownie Towarzystwa związkowe, czy, w skutek odroczenia zlotu, udział ich nie ulegnie zmianie, a już odwrotną pocztą dzisiejszą (7. bm.) odpowiedziały Towarzystwa w: **Stanisławowie**, **Jarosławu**, **Rohatynie**, **Złoczowie**, **Śniatynie**, **Rzeszowie**, **Starym Sączu**, że liczba uczestników, jeżeli ulegnie zmianie, to tylko chyba na korzyść. Odpowiedzi są — jak na komendę — zgodne w zdaniu: „**udział nasz będzie takim, jaki zapowiedzieliśmy w odpowiedzi na kwestjonarjusze.**“

Brawo, Sokoły! Taką jednomyślnością przezwycięża się wszystkie przeszkody!

W zakładzie ciemnych odbył się dzisiaj przed południem popis wychowanków, który wypadł ze wszech miar zadowalająco — jak to zresztą co roku bywa w tej wzorowej i prawdziwie filantropijnej instytucji. Niezwykłą tę uroczystość biednych kalek sierot zaszczycili wczoraj obecnością swoją, prócz wypełniającej salę publiczności, przeważnie z kobiet złożonej, panie księżna Czartoryska z córką, p. dr. Stella Sawicki imieniem Wydziału krajowego i dr. Adam Czyżewicz, jako reprezentant zarządu. Ten ostatni zagaił egzamin stosowną przemową, w której zaznaczywszy na wstępie, iż stały protektor i dobroczyńca zakładu książę Jerzy Czartoryski, z powodu śmierci brata swego obecnym być nie może, oddał należną cześć zasługom zmarłych w ubiegłym roku, a długoletnich kierowników zakładu śp. Makowskich, stwierdził dalej z zadowoleniem fakt, iż zakład mimo tak dotkliwej straty, dalej pomyślnie się rozwija i widocznie idzie naprzód z postępem czasu, zakończył wreszcie wezwaniem do publiczności, aby większą opieką i wydatniejszem poparciem, aniżeli dotychczas, zechciała popierać ten prawdziwie chrześcijański, a niezmiernie dla społeczeństwa pożyteczny zakład.

Nastąpił egzamin. Odpowiedzi tak dziewcząt, jako też chłopców, z religji, czytania wypukłego pisma, języka polskiego, rachunków, historji i geografji i nauk przyrodniczych wypadły ku ogólnemu zadowoleniu. Niemniej zadowalająco wypadły próby pisania i popisy w śpiewie, muzyce i robotach ręcznych, wreszcie deklamacja zbiorowa z „Kościuszki pod Racławicami“. W jednej z bocznych sal wystawiono okazy ręcznych prac wychowańców zakładu, tudzież ich instrumenta muzyczne. Całość egzaminu i ta miniaturowa wystawa świadczyły wymownie o sumiennej, niestrudzonej pracy kierowników zakładu i grona nauczycielskiego, jak z drugiej strony o pilności i zdolnościach biednych sierotek.

Na zakończenie naszego sprawozdania przytoczymy jeszcze kilka najważniejszych dat z dziejów ubiegłego roku w lwowskim zakładzie ciemnych. Otóż obecnie przebywa w nim 19 chłopców i 15 dziewcząt. Skromna ta niestety cyfra zbyt dosadne ma usprawiedliwienie w skromnych funduszach, jakiemi zakład rozporządza. Dla dobroczynności publicznej jest tu wielkie pole do działania. Kierownictwo zakładu, po śmierci ś. p. Makowskiego, spoczywa prowizorycznie w rękach p. Bonawentury Błeszyńskiego, zaś zarząd administracyjny prowadzi dalej p. Topolnicki. Wzorowa czystość i panujący w całym zakładzie ład wystawiają bardzo pochlebne świadectwo obu tym panom. Grono nauczycielskie składają pp. Gdera, od lat kilku kierownik, ksiądz Chmura, katecheta, p. Ledwina, nauczyciel koszykarstwa i p. Salomea Bukowska, również, jak sieroty, ciemna, wychowanka zakładu. Muzyki udzielają p. Zajchowska (fortepian) i p. Slawiczek (skrzypce).

W zakresie generalnej dyrekcji i dyrekcji ruchu kolei państwowych we Lwowie, Krakowie i Stanisławowie awansowali z dniem 1. lipca br.:

W klasie X. na 600 zł.: Katz Izydor w Złoczowie, Malec Michał w Żywcu, Nida Rudolf w Skawce, Buchholz Stanisław w Żywcu, Kampel Leon w Zagórzanach, Frej Jan w Mielcu, Swoboda Antoni w Tymbarku, Hescheles Ire Hersch we Lwowie, Moloń Józef w Werchracie, Iwaniszyn Emil w Nowym Zagórzu, Urbański Juljan w Przemyślu, Kłosiewicz Józef w Ottynji, Cięglewicz Władysław w Tłumaczu, Brenner Szymon w Stanisławowie, Wiszniowski Stanisław w Śniatynie, Bodyński Józef w Krakowie, Goldstein Bernhard we Lwowie.

Mianowani zostali:

W klasie X. na 800 zł.: Czepielowski Józef we Lwowie (stat. koncel.)

W klasie X. na 700 zł.: Janka Józef w Nowym Sączu.

W klasie X. na 600 zł.: Gerhard Edward w Nowym Sączu, Herzog Marcin, Lachowice, Minnicki Mieczysław, Pisarzowa, Possiger Karol, Boguchwała, Spalek Karol, Brzeźnica, Tesarz Jan, Podgórze, Wachulski Stanisław, Stronie, Zauderer Józef, Rzeszów, Kubala Besarion, Stryj, Rudnicki Eugenjusz, Tuchla.

W klasie X. na 500 zł.: Demczuk Walerjan, Sędziszów, Geissler Józef, Podgórze-Płaszów, Kaim Stanisław, Chabówka, Korczewski Adam, Przeciszów, Manner Kazimierz, Bierzanów, Nowotny Stanisław, Grybów, Szpor Zdzisław, Wola Tużańska, Dzikowski Michał, Sól, Hergezell Antoni, Węgierska Górka, Jabłonowski Stanisław, Podgórze, Kostka Władysław, Biadoliny, Krogulski August, Łowczówek-Pleśna, Maraszewski Emil, Podgórze-Bonarka, Stalczyk Kazimierz, Krosno, Strauss Edward, Kalwarja, Byrski Wincenty, Stróże, Kroll Władysław, Dębica, Padowicz Walenty, Bobowa, Rolecki Jan, Przybówka, Wojewoda Wilhelm, Nowy-Sącz, Ciosłowski Stefan, Bogumiłowice, Koziorowski Franciszek, Pisarzowa, Krzyszkowski Wacław, Gorlice, Mączyński Kazimierz, Biadoliny, Marsiak Jan, Zwardoń, Piekarczyk Walenty, Stryszów, Srodoń Władysław, Łańcut, Hanusch Jakób, Drohobycz, Paszkowski Tadeusz, Chorośnica, Kasztelewicz Kazimierz, Hluboczek, Habraszewski Karol, Łupków, Schmid Karol, Kamionka, Meller Edmund, Koniuchów, Gelb Herman, Lwów, Hiller Emil, Lwów, Minko Jerzy, Koniuchów, Hand Włodzimierz, Komańcza, Paszkowski Jan, Lisko Łukawica, Knopf Maksymiljan, Lwów, Eckhaus Isacher, Żółkiew, Ungeheuer Michał, Stryj, Brosch Karol, Sławsko, Hanika Alojzy, Śniatyn, Szefer Kazimierz, Kopeczyńce, Wiskocil Karol, Kimpolung, Pluciński Roman, Kraków, Tabaczyński Tadeusz, Kraków, Krogulski Roman, Stanisławów.

Trzęsiński Karol, Dębica, Marusiński Józef, Nowy Sącz, Kremmer Ernest, Kraków, Huet Tadeusz, Nowy Sącz (status kancel.)

W klasie XI. na 50 zł. miesięcznie adjutum: Wolisch Herman, Przemyśl, Goldfarb Józef, Lwów, Dydak Izydor, Tarnów, Heymann Konstanty, Podgórze-Płaszów, Janicki Józef, Dobra, Lelek Kazimierz, Skawina, Przylibski Antoni, Skawina, Swaryczewski Józef, Rzeszów, Turek Jan, Skawina.

Premiowe strzelanie p. Jana Riedla, odbędzie się na strzelnicy miejskiej w niedzielę d. 8. bm.

Wydalił się z domu i dotychczas nie powrócił syn budnika kolejowego Łukasza Kulisza, Aleksander, uczeń 3. klasy gimnazjalnej.

Niedoszli samobójcy. Na inspekcję policyjną przystawiono wczoraj niejakiego Jędrzeja Ochapskiego, który rzucił się pod tramwaj elektryczny z widocznym zamiarem samobójstwa. Na szczęście w czas wyciągnięto Ochapskiego nieuszkodzonego. Niedoszły samobójca począł w tej chwili uciekać, przytrzymano go jednak i oddano policji, która dla ochłody osadziła go w aresztach policyjnych.

Drugi wypadek usiłowanego samobójstwa wydarzył się wczoraj przy ulicy Gródeckiej l. 117, gdzie palacz kolejowy Jan Płytylecki w zamiarze samobójczym napił się kwasu siarkowego. Zawezwane pogotowie stacji ratunkowej, po zadaniu mu środków przeciwdziałających, odstawiło go do głównego szpitala, gdzie do tej pory nie zdołano go jeszcze przywrócić do przytomności.

Brak dorożek dotkliwie daje się uczuć na dworcu „Podzamcze“. Wczoraj na przykład do wieczornego pociągu pospiesznego z Podwołoczysk (godzina 9. minut 49) raczyło wyjechać zaledwie kilku dorożkarzy, skutkiem czego tylko część publiczności znalazła w nich pomieszczenie, reszta zaś musiała przeszło kwadrans poświęcić na czekanie, zanim tak zwani pakierzy kolejowi sprowadzili z miasta nowe dorożki. Ładnego zaiste wyobrażenia nabierają przyjeżdżający na wystawę goście zaraz na wstępie do miasta o panujących u nas porządkach policyjnych.

Dwóch złodziei, mianowicie Jana Iw., zarobnika bez miejsca i Michała Ginduna, schwytała wczoraj policja prawie na gorącym uczynku, nie zdołali bowiem jeszcze pozbyć się rzeczy, skradzionych onegdajszej nocy na szkodę Jędrzeja Jankowskiego, pomocnika krupiarskiego, zamieszkałego pod l. 113 przy ul. Łyczakowskiej. Niebezpiecznych ptaszków osadzono w aresztach policyjnych. Obaj przyznali się do winy, której zresztą wobec namacalnych dowodów zaprzeczać było trudno

Przejechanie. Jan Gormat, woźnica w cegielni Meilecha Bauma w Sichowie, jadąc wczoraj szybko i nieostrożnie ulicą Zieloną, najechał na Mikołaja Semczyszyna, woźnicę w cegielni Jankla Neuwohnera również w Sichowie. Semczyszyn upadł skutkiem tego, tak nieszczęśliwie, iż koło wozu, napełnionego cegłami, przeszło mu przez lewą nogę i mocno ją uszkodziło. Biedaka zaopatrzyła stacja ratunkowa.

Kronika brukowa. W policji zdeponowano dziecinną, sukienną pelerynkę granatową, którą d. 4. bm. jakiś gość zapomniał w parokonnej dorożce l. 103.

Zgubiono wczoraj na ul. Kościuszki złotą sylwetkę z ametystowym kamyczkiem.

Deputacja politechników u namiestnika. Z powodu sankcji, udzielonej ustawie o organizacji szkoły politechnicznej we Lwowie odbyło się onegdaj przyjęcie deputacji, złożonej z rektora Placyda Dziwińskiego, dziekanów: Maksymiljana Thullie'go, dra Mieczysława Łazarskiego, Juljusza Jaksy Bykowskiego i Bronisława Pawlewskiego. Rektor dr. Placyd Dziwiński przemówił w te słowa:

„Wasza Ekscelencjo! Pod wrażeniem pierwszych wiadomości, że najj. pan raczył udzielić najwyższej sankcji o ustawie organizacji szkoły politechnicznej we Lwowie, myśl nasza zwraca się przedewszystkiem ku dostojnej osobie waszej ekscelencji, której głównie zawdzięczamy spełnienie naszych długoletnich starań, stworzenie trwałej podstawy do pracy naukowej na niwie nauk technicznych, na tej niwie, która w naszym kraju jeszcze w wielu kierunkach leży niestety odłogiem.

Wiedzieliśmy z góry, że zajęcie się Ekscelencji sprawą naszej Szkoły sprowadzi ją na właściwe tory i stworzy te warunki, jakie do pełnego rozwoju politechniki są niezbędne. Atoli życzliwość Waszej Ekscelencji, okazana tej sprawie, przeszła nasze najśmielsze oczekiwania. Dzięki tej życzliwości staje się dziś nasz zakład na mocy ustawy najwyższą Szkołą techniczną z polskim językiem wykładowym. Potomność potrafi niezawodnie lepiej od nas uznać i uczuć zasługi Twoje, dostojny Panie! Przyjm na razie od nas szczere wyrazy głębokiej wdzięczności, jaką przejęte jest całe grono profesorów politechniki, przyjm najszczersze nasze życzenia, aby Opatrzność długie lata zachowała Cię na czele naszego kraju, a nam

dozwoliła mieć w Twej dostojnej osobie potężnego orędownika politechniki ku pożytkowi kraju i narodu.

Pan namiestnik podziękował kolegjum serdecznie za ten objaw, wyrażając swą radość z pomyślnego zakończenia sprawy ustawowej organizacji zakładu. Ministerstwo oczekuje obecnie od kolegjum projektu statu organizacyjnego na podstawie sankcjonowanej ustawy. Pan namiestnik podniósł w dalszem przemówieniu, że martwi go jeszcze stosunkowo nieliczna frekwencja zakładu, liczba bowiem około 250 słuchaczy na politechnice krajowej jest w kraju, liczącym 7 miljonów mieszkańców, stanowczo za małą; znaczny, zdaje się, procent młodzieży, poświęcającej się studjom techni znym, wyjeżdża do politechnik zagranicznych, niezawodnie w przypuszczeniu, że przy znajomości obcych języków otwiera im się szersze pole pracy. Członkowie deputacji podnieśli, że frekwencja na Politechnice od szeregu lat powoli wprawdzie, ale statecznie wzrasta i jest uzasadniona nadzieja, że stosunki w niedalekiej przyszłości jeszcze bardziej na korzyść się zmienią, skoro, jak doświadcznnie uczy, abiturjenci naszej szkoły znajdują już dziś po za granicami kraju zaszczytne stanowiska i należyte poważanie. W dalszej rozmowie poruszono sprawę ułatwienia słuchaczom wycieczek naukowych dla zwidzenia fabryk i urządzeń technicznych w kraju i zagranicą, jakoteż wiele innych spraw ważnych dla przyszłego rozwoju politechniki.

Pobory prezydenta franc. republiki — jak się to okazuje z przedstawienia pism francuskich, zajmujących się tą sprawą *ex re* dokonanej zmiany szefa państwa, nie są oznaczone ani przez konstytucję, ani przez osobną ustawę. Od ustawy finansowej z d. 16. października 1873 wynosi pensja prezydenta 600.000 fr. rocznie, a na koszta reprezentacji, podróże itd. dawano od r. 1873—76 po 300.000 fr. rocznie, od r. 1876 zaś do teraz po 600.000 fr. Każdy prezydent otrzymuje tedy kwotę 1,200.000 fr. rocznie, którą wypłacają mu miesięcznie w dwu przekazach po 50.000 fr. Na równi z innymi urzędnikami państwowymi pobiera prezydent pensję swoją dopiero od dnia objęcia urzędu, względnie od chwili ogłoszenia wyboru w *Journ official.*, tym przeto razem od 28. czerwca. Więc w d. 30. zm. wypłacono Casimir Perierowi za 3 dni 9.999 fr. 99 centymów.

Wśród innych szefów państwowych w Europie, pobiera najmniej — bo tylko 13.500 fr. rocznie — prezydent szwajcarskiego związku, podczas gdy n. p dwór królowej Wiktorji, przy liście cywilnej o 385.000 funt. szterl., kosztuje rocznie 80,000.000 franków. Król grecki ma tylko 100.000 fr. więcej, aniżeli prezydent republiki francuskiej; król duński dwa razy tyle; król portugalski 3·8 milj.; król hiszpański i królowa-rejentka 7·450 milj.; król włoski 14¼ milj.; król pruski 11·7 milj. franków.

O Carnota. Skutkiem sprzeczki o śp. Carnota, odbył się w Paryżu pojedynek pomiędzy markizem de Breteuil, a naturalizowanym Włochem, Diaconina. Markiz jest ciężko ranny.

Z Wystawy.

Pawilon pocztowy.

(I.) Retrospektywna wystawa galicyjskiej dyrekcji poczt i telegrafów poucza nas jędrnie i treściwie o rozwoju na polu handlu, industrji i ruchu umysłowego Galicji.

Jakkolwiek za punkt wyjścia wzięto tutaj niedawną stosunkowo przeszłość, r. 1848, epokę ery konstytucyjnej, widzimy wybitny postęp nietylko w urządzeniach samych, lecz także w potężnym wzroście sieci urzędów, w wzroście personalu służbowego, w ruchu przesyłek i obrocie pieniężnym, co wszystko wskazuje na żywotność instytucji, towarzystw, przedsiębiorstw, na żwawą wymianę myśli wśród ogółu naszego społeczeństwa.

Poszczególne przedmioty wystawowe pouczają n s przytem tu i ówdzie o zdobyczach przemysłowców naszych, którzy dostarczają obecnie zakładowi poczty i telegrafu krajowych wyrobów w miejsce fabrykatów, importowanych do niedawna z poza kresów Galicji. Dotyczy to w pierwszym rzędzie wozów pocztowych, których dostawę objęła przed dwoma laty znana firma Jana Lickendorfa we Lwowie.

Siedm okazów wozów tych rozmaitych typów spotykamy w hali, wiodącej do komitetu pocztowego, a przyznać musi każdy bezstronnie, iż nie ustępują one w niczem wyrobom zagranicznym.

Wstęp do wnętrza pawilonu, udekorowany rekwizytami poczty, telegrafu i telefonu. Tu umieszczone są piramidy rozmaitych drutów, używanych do przewodów elektrycznych.

Wszedłszy do pierwszego pokoju, położonego w parterze, a przeznaczonego wyłącznie dla działu telegrafu i telefonu, znajdujemy tam aparaty telegraficzne od najdawniejszych do najnowszych systemów, a więc prymitywny aparat dzwonkowy, pomysłu Baina, aparaty Morse'go i czcionkowy aparat nowojorskiego prof. Hughesa. Od czasu do czasu jawi się w pokoju urzędnik pocztowy i grając na klawiszach misternej konstrukcji aparatu, poucza widzów o jego użytku

Zgrabnie wyglądają przenośne aparaciki Morse'go, używaue przez inżynierów do badania w dowolnych miejscach przewodów i prądów elektrycznych, tudzież aparaciki telegrafu polnego. Obok stoją do dyspozycji widza gromniki, busole, zmienniki i rozmaite inne przyrządy, służące do budowy i ruchu telegraficznego. Obfitym jest zbiór aparatów i przyrządów telefonicznych. Stwierdzają one dowodnie, jak szybko postępują na tem polu wynalazki i ulepszenia.

Jeden z tych aparatów, połączony z korespondującym przyrządem na pierwszem piętrze, umożebnia widzowi poznanie sposobu używania telefonu i przekonanie się osobiste o dobroci aparatów.

W szklanej skrzynce widnieją przekroje rozmaitych podziemnych przewodów. Przewody takie założono (naturalnie znacznym sumptem) we Lwowie r. 1889 z chwilą budowy gmachu pocztowego, by uniknąć tych niedogodności, jakie pociągać musi za sobą gęsta sieć przewodów powietrznych.

Podziemne przewody we Lwowie biegną wzdłuż ulicy Sykstuskiej i Leona Sapiehy na terytorjum dworca kolejowego, gdzie w wybudowanym na ten cel domku wyłaniają się na powierzchnię i jako przewody powietrzne rozgałęziają w rozmaite strony. Obok przekrojów przewodów elektrycznych stoi model impregnowania słupów pod powietrzne przewody. Słupy telegraficzne i telefoniczne uległyby rychło zniszczeniu, gdyby nie wypędzano soków roślinnych i nie napawano ich składnikami, chroniącemi od wpływów atmosfery. W tym celu istnieją odrębne, prywatne zakłady, stojące pod nadzorem dyrekcji poczt i telegrafów. Z pomiędzy przedmiotów, umieszczonych w parterowym pokoju pawilonu pocztowego, wpomnieć nam jeszcze wypada o mikrofonie dla muzyki i śpiewu, pomysłu lwowskiego mechanika pocztowego Preyera.

Kierując wzrok ku ścianom pokoju, spostrzegamy liczną kolekcję graficznych obrazów. Przedstawiają one stosunek ilościowy telegramów i rozmów telefonicznych we Lwowie i w Krakowie w ciągu poszczególnych miesięcy roku, tudzież poszczególnych godzin jednej doby, dalej obecną sieć telegraficzną i przyrost urzędów telegraficznych, począwszy do pierwszego ich zaprowadzenia w Galicji aż do obecnych czasów, zniżanie opłat za telegramy, a równoczesne wzmaganie się ruchu i dochodów zakładu, w końcu ustrój sieci telefonicznych we Lwowie i w Krakowie, niemniej rządowych i prywatnych koncesjonowanych sieci telefonicznych w całej Galicji.

Jak szybko wzrasta ilość telegraficznych urzędów w kraju naszym, dość powiedzieć, iż gdy w r. 1850 i 1851 istniała tylko jedna stacja (w Krakowie), stało w r. 1868 59, w r. 1876 136 w r. 1884, z chwilą kombinacji telegrafu z pocztą, 166, w r. 1893 zaś 258 urzędów do dyspozycji publiczności, nie licząc tej znacznej ilości stacji kolejowych, któremi posługiwać się mogą prywatne strony przy wysyłaniu depesz. Długość przewodów rządowych linij wynosiła z końcem roku 1893 — 24.662 km., ciężar wiszącego w powietrzu metalu 2,312.140 kl

Najsilniejszy ruch telegramów koncentruje się naturalnie we Lwowie i w Krakowie. W pierwszem z tych miast wypracowali urzędnicy pocztowi w najsłabsze rezultaty wykazującym miesiącu lutym 91.633, — w miesiącu maju zaś 132.022 — w Krakowie w miesiącu stycznia 91.682, w miesiącu maju zaś 122.964 telegramów. Biorąc na uwagę poszczególne godziny jednej doby, spostrzegamy, iż we Lwowie i w Krakowie największy ruch depesz wykazuje czas między godziną 11 a 12 przed południem.

Nie potrzebujemy bliżej wyłuszczać, iż silny ruch telegramów jest wynikiem zniżenia opłaty.

W r. 1850 kosztował telegram o 10 słowach w obrębie Galicji 10 złr. m. k., dziś uiszcza się za taki sam telegram nietylko w obrębie Galicji, lecz w obrębie całej monarchji zaledwie 30 ct. A przecież pomimo tak znacznego zniżenia taryfy, podniosły się brutto dochody. Wynosiły one 1858 r. 30.057 zł., dziś doszły do sumy 473.418 zł. Reakcję w tej mierze wykazują one tylko bezpośrednio po pamiętnym wielkim krachu giełdowym.

* * *

Lwów 7. lipca.

Dzieci szkolne z powiatu Żółkiewskiego zwidziły jeszcze wczoraj po południu wystawę i dopiero o godzinie 6. wieczór opuściły plac, udając się na dworzec kolei.

Przed odjazdem pożegnały dzieci prezesa ks. Adama Sapiehę. W imieniu malców przemówił do księcia uczeń Ołekszyn, zapewniając, że dzień ten, w którym zwidzili wystawę, pozostanie zawsze im w pamięci. Nie mogąc ocenić wszystkiego, co widzieli, czerpać będą z tego naukę na przyszłość.

Książę Sapieha odpowiedział, aby wynieśli naukę, że w kraju zdrowym nie ma różnicy obowiązków. Wyraził następnie żal, że dzieci nie mogły zobaczyć wystawy bydła swych ojców, a byłyby mogły przekonać się, do jakich rezultatów dojść można przy pracy. Książę zakończył uwagą, że w panoramie Racławickiej przekonać się mogli, co włościanie zdziałać mogą i wezwał dzieci, aby powróciwszy do domów, pracowali i uczyli się na pożytek Ojczyzny.

* * *

Wczoraj otwarty został nowy pawilon z napisem nad drzwiami: „Zaopatrzenie miast w wodę i kanalizacje“. Pawilon ten znajduje się obok pawilonu fundacji hr. Skarbka. Wystawcą jest W. H. Lindley, radca budownictwa w Frankfurcie nad Menem. Wystawa ta obejmuje szczegółowe plany, przekroje i rysunki kanalizacji i zaopatrzenia w wodę m. Hamburga, dokonanych jeszcze w latach 1848 — 1855, oraz dokonywanych obecnie kanalizacyj i wodociągów w miastach: Warszawie, Frankfurcie nad Menem, Elbefeld, Mannheim i Hanau.

Plany są tak artystycznie wykonane, iż nawet dla niefachowych mogą być interesujące.

* * *

Dyrekcja wystawy otrzymała nader serdeczny list od p. Gasztowta z Patyża, w którym usprawiedliwia, że przyjazd dawnych uczniów szkół polskich w Paryżu, na wystawę krajową do Lwowa z wielu względów nie może przyjść do skutku. Będziemy z wami myślą i duchem — pisze p. Gasztowt; prosimy o nas myśleć.

P. Gasztowt oznajmia w końcu, że stowarzyszenie byłych uczniów szkoły Batignolskiej, wysłało na wystawę naszą druki swe, oraz graficzne zestawienie 29-letniej swej działalności.

* * *

Wydział Związku Towarzystw gimnastycznych sokolich wydał do Towarzystw gimnastycznych większych odezwę, w której zapytuje, czy zgłoszony przez wydziały Towarzystw udział ich w zlocie nie ulegnie żadnej zmianie.

Wydział Związku prosi, aby odpowiedź, ze względu na konieczność zastosowania kwater i rozkładu ćwiczeń do ogólnego udziału, nadesłały wydziały ile możności odwrotną pocztą na ręce wiceprezesa Związku dra Antoniego Dzięgdzielewicza (Lwów l. 8. ul. Jagiellońska).

* * *

W imieniu komitetu, urządzającego wycieczkę uczniów gimnazjum rzeszowskiego, złożył starosta rzeszowski p. Fedorowicz w drodze telegraficznej podziękowanie dyrekcji wystawy, za życzliwe poparcie i ułatwienie zwidzenia wystawy ubogim uczniom.

* * *

Wczoraj o godz. 8. wieczór przybyło do Lwowa 234 uczniów gimnazjalnych i 26 dziewcząt szkoły żeńskiej w Sanoku, pod przewodnictwem dyrektora gimnazjalnego p. Tokarskiego. Dziewczęta odjechały tramwajem do szkoły Staszica, zaś chłopcy pieszo przez ogród Jezuicki, popod gmach sejmowy i Kasę oszczędności, udali się również do szkoły Staszica, gdzie zostali zakwaterowani.

Również przybyło wczoraj wieczór 70 włościan z Mikuliniec.

* * *

Dyrekcja wystawy podpisała wczoraj umowę o zaprowadzenie obok saloonu amerykańskiego, elektrycznej strzelnicy amerykańskiej. Strzelnica ta ma być w ten sposób urządzoną, iż każdy trafny strzał sygnalizować będzie dzwonek elektryczny, a za strzały, w środek tarczy wymierzone, przyznawane będą nagrody.

* * *

Dziś o godz. 5. popołudniu zbierze się na placu wystawy komisja, w celu zbadania bezpieczeństwa balonu captif, który w niedzielę ma być po raz pierwszy puszczony.

* * *

Wydział Towarzystwa rękodzielniczego *Eintracht* w Czerniowcach zaprasza wszystkich członków Towarzystwa do udziału w wycieczce na wystawę lwowską. Osobny pociąg odjedzie z Czerniowiec 11. sierpnia wieczorem. Cena biletu tam i z powrotem wraz z kartą wstępu na wystawę kosztuje 3 zł. 46 ct. klasą 3. Wycieczką kieruje wiceprezes Towarzystwa p. Józef Wicentowicz.

* * *

Dr. Tonner miał w tych dniach w Pradze czeskiej, w Czytelni akademickiej, odczyt o Wystawie lwowskiej, którą bardzo trafnie scharakteryzował i w ogóle bardzo chwalił. Po odczycie oświadczył przewodniczący czytelni, dr Ulk, że Czytelnia akademicka czeska, w sierpniu r. b. urządza osobnym pociągiem wycieczkę na wystawę lwowską.

* * *

Dziś rano o god. 8½ przyjechali osobnym pociągiem z Łańcuta wycieczkowcy na wystawę pod wodzą posła na Sejm i vice-marszałka powiatu Łańcuckiego p. Bolesława Żardeckiego. W wycieczce tej bierze udział około 400 włościan tamtejszego powiatu, „Gwiazda“ Łańcucka w liczbie około 100 członków, uczniowie szkoły ludowej, warstatu tkackiego i uczniowie szkoły wyrobu sukna w Rakszawie, której kuratorem jest p. Żardecki. — Na dworcu w imieniu dyrekcji wystawy powitali ich członkowie komitetu przyjęć, poczem całą tę drużynę, składającą się razem z 573 osób poprowadził p. Żardecki do baraków na stryjskiem obok wystawy, poczem po spożyciu małej przekąski udali się gremialnie na wystawę

* * *

Dzisiaj na placu wystawy roiło się formalnie od dzieci lwowskich szkół lwowskich, które pod przewodnictwem nauczycieli i nauczycielek pilnie zwidzały pawilony wystawowe. Reprezentowane były szkoły: męska i żeńska im. św. Zofji, żeńska im. Elżbiety, męska i żeńska im. Piramowicza, męska i żeńska im. Staszica, męska i żeńska św. Marcina — razem około 1.000 dziatwy.

Z gości prowincjonalnych mamy dzisiaj na wystawie mieszczan z Mikuliniec w liczbie około 70 osób pod wodzą dra Brudzińskiego.

* * *

W dalszym ciągu mamy wycieczkę szkolną z Sanoka, zorganizowaną przez dyrektora Tokarskiego i grono profesorów gimnazjalnych. Na wystawę przybyli uczniowie gimnazjum, szkoły ludowej, szkoły przemysłowej i szkoły żeńskiej w liczbie przeszło 300 osób. Objad dla nich przygotowano w polskiej restauracji Baczyńskiego.

* * *

Jutro rano przybywa 120 uczniów gimnazjalnych z Drohobycza.

* * *

Głębokie wiercenie doszło dzisiaj do 225 metrów. Jak dotąd, ciągle jest opoka, zdaniem geologów jednak, na głębokości około 300 metrów powinna trysnąć woda. Zdanie to opierają oni na tem, iż studnie na cytadeli i na Łyczakowskiej rogatce, posiadają również głębokość około 300 metrów.

* * *

Jury dla wystawy masła rozpoczęło dzisiaj swą pracę. Wyrok ogłoszony będzie prawdopodobnie dzisiaj wieczorem — Wystawców jest dziewiętnastu.

* * *

Od jutra, od godziny 8. rano rozpocznie zwidzać wystawę wojsko w partjach po stukilkudziesięciu ludzi. Wycieczki takie odbywać się będą co niedzielę i co święto — dziennie z ś przybywać będzie dwie do trzech partyj. Wojsko oprowadzać będzie b. kapitan, p. Antoni Bensa, urzędnik galicyjsk. Towarzystwa gospodarskiego.

* * *

Za wpływem i staraniem marszałka powiatu p. Adama hr. Gołuchowskiego zawiązał się w Husiatynie obszerniejszy komitet, z obywateli, księży, urzędników, nauczycieli i naczelników gmin, mający na celu zebranie potrzebnych datków pieniężnych na wysłanie 100 dzieci z powiatu husiatyńskiego pod przewodnictwem nauczycieli.

Na pierwszy początek rada powiatowa udzieliła 50 zł., zaś p. Adam hr. Gołuchowski złożył również 50 zł.

* * *

Pisma poznańskie donoszą o zamierzonej wycieczce uczniów szkół średnich z pod zaboru pruskiego na wystawę do Lwowa.

Wycieczce tej przewodniczyć będzie czcigodny redaktor *Dz. Poznańskiego* p. Fr. Dobrowolski.

Wszystkich łaskawych dla nas gości witamy serdecznie w murach naszego miasta! — tych jednak najgoręcej powitamy. Przybywajcie tylko rychło i w jak największej liczbie!

* * *

Od dnia 5. czerwca do 4. lipca włącznie zwidziło wystawę osób płacących 173.068. W liczbę tę nie ujęto tych osób, które wchodzą na wystawę za parmanentkami, kuponemi w dyrekcji wystawy, wliczono jedynie tylko osoby, które zwidziły wystawę za biletami kupionymi w kasie wystawowej lub za biletami blokowymi. Gdyby się do powyższej sumy dołączyło osoby mając wstęp na wystawę za permanentkami, to liczba osób zwidzających wystawę przeniosłaby dwieście kilkanaście tysięcy. Pałac sztuki od dnia 5. czerwca do dnia 4. lipca zwidziło 18 872 osób.

* * *

Znany muzyk warszawski p. Münchheimer przybył do Lwowa. P. Niewiadomski oprowadzał go po wystawie, a przedewszystkiem po oddziale muzycznym. Dziś będzie p. Münchheimer na próbie koncertu „Echa“, które jutro sprodukuje jeden z jego utworów, nagrodzonych na konkursie „Echa.“

* * *

Z Buda-Pesztu otrzymujemy dziś następującą depeszę: Wszystkie izby handlowe i przemysłowe, stowarzyszenia kupieckie, izby adwokatów, profesorowie, młodzież akademicka, Koła literackie i reprezentacja kraju i Buda-Pesztu — zapowiedziały liczny współudział w wycieczce oficjalnej, przez komitet polski crganizowanej. Pociąg osobny wyrusza z Buda-Pesztu 12 sierpnia na Kraków do Lwowa.—Za komitet prezes Ludwik Stempień, sekretarz Pułjanowski-Pobóg.

* * *

Krakowska rada miejska udzieliła zasiłków na zwidzenie wystawy krajowej we Lwowie: a) siedmiu nauczycielkom szkoły robót przy szkole wydziałowej żeńskiej 210 zł., b) dyrektorowi szkoły wydziałowej 40 zł., c) dwunastu nauczycielom rysunków w szkołach ludowych miejskich i szkołach przemysłowych uzupełniających 300 zł; d) komitetowi, pod przewodnictwem p. inspektora Twaroga, organizującemu wycieczkę uczniów szkół ludowych miejskich 300 zł.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w niedzielę popołudniu o godzinie pół do 4 na przyjęcie gości, przybyłych z prowincji na wystawę, „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca; wieczór o godzinie pół do 8 „Halka“, opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki. Gościnny występ pana Aleksandra Myszugi.

Z teatru. Onegaj wystąpiła p. Zimajer po raz trzeci na naszej scenie w roli Małgosi z „Biednej dziewczyny“.

Jakkolwiek rola ta nie nastręcza wielkiego pola do popisu, p. Zimajer zdołała przecież zainteresować w wysokim stopniu słuchaczy, którzy doskonale się bawiąc, nie szczędzili jej za to hucznych oznak zadowolenia.

Obok p. Zimajer, bardzo ładnie wyglądała i grała p. Kwiecińska, a zasłużone oklaski zbierał p. Gasiński.

Ostatnie wiadomości.

Tydzień temu, w niedzielę d. 1. bm. odbyło się w Pradze pod przewodnictwem dr. L. Schlessingera posiedzenie komitetu egzekutywnego klubu niemieckich posłów sejmowych, w którem wzięli udział wszyscy niemieccy posłowie do Sejmu. Na tem posiedzeniu zdano sprawę z dotychczasowego prowizorycznego kierownictwa partji Przyjętem ono zostało przez zebranych z zadowoleniem do wiadomości. Dalej roztrząsano sprawę zwołania wszystkich mężów zaufania narodu niemieckiego w Czechach i powzięto uchwałę, zwołać zgromadzenie tych mężów z końcem września lub z początkiem października. Wedle *Narodnich Listów* utworzyła się w Ameryce na sposób irlandzki liga czeska, która ma ten cel, by za pomocą składek popierał czeskie usiłowania w Europie. Ta liga nadesłała już sumę 500 zł. na rzecz politycznych skazańców. Sumy tej użyto przedewszystkiem na rzecz zasądzonego w procesie Omladiny dr. Raszina, a dalej na rzecz b. sekretarza klubu posłów młodoczeskich, A. Cziżeka, który oskarżony był o uczestnictwo w zamordowaniu Mrvy.

Z Rzymu donoszą, że szef tamtejszej policji otrzymał wiele listów anonimowych, które zagrażają mu śmiercią. Ma to być zemsta anarchistów za przedsięwzięte w dniach ostatnich liczne aresztowania ich towarzyszy. Anarchista Lega zachowuje się w śledztwie w sposób w najwyższym stopniu cyniczny. Oświadczył on ponownie, iż miał niezłomny zamiar zamordować Crispi'ego, a w nim głównego przedstawiciela obecnego ustroju społecznego i kierownika rządu.

W odpowiedzi na wizytę młodego króla Aleksandra w Stambule udali się wczoraj dwaj paszowie i obywatele miasta Stambułu do Niżu, gdzie przepędzą piątek i sobotę, podejmowani jako goście dworu serbskiego.

Times donosi, że — zdrowie Ojca św. jest zachwiane. Papież miał wręczyć jednemu z kardynałów opieczętowany pakiet, który ma być dopiero po jego zgonie otwarty. Przypuszczają, że zawiera testament Leona XIII. — Odpowiedzialności za powyższą wiadomość angielskiego dziennika nie bierzemy na siebie, ale ją zapisujemy z obowiązku kronikarskiego.

Jak *Noworossijskij Telegraf* donosi, będzie niebawem wyjęte z pod zawiadowstwa policji państwowej miasto Jałta na Krymie. Natomiast obejmie nad nim dozór policja dworska, kierowana przez ministerstwo domu carskiego. Także Peterhofu i Gatczyna były swego czasu poddane nadzorowi polityki dworskiej, ponieważ okazała się potrzeba ściślejszej opieki nad rezydencjami carskiemi. Ostrożności zarządzone w Jałcie, przedsięwzięto ze względu na częste przebywanie rodziny carskiej w tamecznym zamku letnim.

Telegramy Dziennika Polskiego

Wiedeń 7. lipca Dyrektor gimnazjalny dr. Leon Kulczyński z Krakowa i profesor dr. Ludwik Kubala ze Lwowa, otrzymali krzyż kawalerski Franciszka Józefa.

Radca skarbowy Antoni Spomorski mianowany starszym radcą.

Wiedeń 7. lipca. Ministerstwo ogłasza zakaz przywozu t. zw. szwajcarskich pigułek Brandta w obręb cłowy austro węgierski.

Wiedeń 7. lipca. Sekretarz skarbowy dr. Rudolf Różycki mianowany radcą dla okręgu lwowskiej krajowej dyrekcji skarbu.

Wiedeń 7. lipca. W przyszły poniedziałek odbędą się próby z maszyną do lotu profesora Wellnera. Próby przygotowuje komitet, wybrany przez stowarzyszenie inżynierów i architektów.

Wiedeń 7. lipca. Trybunał państwowy odrzucił zażalenie pragskiej rady miejskiej przeciw rozporządzeniu namiestnika, zawieszającemu wykonanie uchwały tej rady, którą to uchwałę postanowiono wnieść do Sejmu petycję o zniesienie stanu wyjątkowego.

Budapeszt 7. lipca. Do dziennika *Magyar Ujsag* donoszą, że wczoraj popołudniu wybuchł wielki pożar w składzie drzewa w Nagy Becskerek; skutkiem gwałtownego wiatru ogień objął wszystkie budynki, znajdujące się nad brzegiem rzegi Bgi i zniszczył całe pobrzeże.

Budapeszt 7. lipca. Na denuncjacje policji rosyjskiej, wydalono z Węgier studenta weterynarji Konstantego Gronkowskiego, którego ten sam los spotkał na wiosnę w Austrji.

Campiglio 7. lipca. Cesarstwo odbyli wczoraj przy przecudnej pogodzie wycieczkę w góry i dosięgli wierzchołki góry Gostepass 2.500 metrów wysokiej. Wieczorem powrócili cesarstwo w dobrem zdrowiu do swej rezydencji.

Rzym 7. lipca. Na Sycylji ułaskawiono osoby, skazane za nieoddanie broni po ogłoszeniu stanu oblężenia.

Rzym 7. lipca. W izbie oświadczył minister spraw zewnętrznych, że obawy niepokojów w Marokko się nie sprawdziły i nowy sułtan zainstalowany i uznany został w spokoju.

Imbriani wniósł interpelację z powodu rzekomego naruszenia granicy przez austrjackich żołnierzy pod Lastebasse.

Rzym 7. lipca. „Agenzia Stefani“ zaprzecza pogłoskom o naprężeniu stosunków pomiędzy Włochami a Brazylją.

Belgrad 7. lipca. Król Aleksander, oczekiwany na granicy przez Milana i gabinet, przybył do Niżu, gdzie zabawi dwa miesiące.

Jako dowód polepszenia stosunków Bułgarji z Serbją cytują, że serbski poseł w Sofji Stetsch otrzymał order bułgarski.

Petersburg 7. lipca. Rodzina carska wyjechała do Finlandji.

Londyn 7. lipca. Izba wyższa przyjęła wniosek Salisbury'ego bill, zabraniający lądowania w Anglji. Dalej upoważnia bill do wydania obcokrajowców, którzy zagrażają spokojowi państwa, lub mogliby faworyzować popełniane zbrodnie w Anglji, lub zagranicą.

Berlin 7. lipca. Wczoraj uwolniono z więzienia dygnitarza dworskiego Kotzego, którego cesarz obwinił o pisanie paszkwilów. Dziś twierdzą niektóre dzienniki, iż dwór przekonał się że owe paszkwile pisywał inny bardzo wysoki dygnitarz.

Petersburg 7. lipca. Według *Now. Wrem.* miał Stambułow zamiar proklamować trzyletniego synka ks. Battenberga księciem, aby mógł sam zostać na długi czas regentem.

Bruksela 7. lipca. Na linji, łączącej Brukselę z Calais, zetknęły się dwa pociągi pospieszne. Zginęło 4 osób, rannych jest 20.

Algier 7. lipca. Okręt „Nixe“, na którym znajduje się arcyksiążę Ludwik Salvator, o 10 kilom. od Algieru wpadł pomiędzy prądy i nie mógł dostać się do brzegu. Arcyksiecia i załogę inny okręt doprowadził do brzegu.

„Nixe“ zdaje się można będzie wydobyć.

Sztokholm 7. lipca. Bakterjologiczne badania stwierdziły, że czterej pasażerowie parowca „Doebeln“ umarli na azjatycką cholerę.

Chicago 7. lipca. Gubernator Illinois założył u prezydenta protest przeciwko wysłaniu wojsk związkowych do Illinois i zażądał natychmiastowego odwołania. Prezydent odpowiedział, że wojsko koniecznem jest dla bezpieczeństwa służby pocztowej.

Przeciwko przewódcy strajkujących, Debsowi, wydano rozkaz aresztowania.

Burmistrz, który asystował przy odejściu pociągu kolejowego, został przez tłum wygwizdany i zelżony. Toż samo urzędnicy, czynni przy pociągu

Wojsko otrzymało rozkaz strzelać do wszystkich, którzy by pociągom stawiali trudności. Mimo to robotnicy zatrzymali pociąg i ściągnęli zeń urzędnika policyjnego. Policja dała ognia i zraniła wiele osób.

Rzym 7. lipca. Komisja finansowa senatu postanowiła pozostać przy swej poprzedniej uchwale, którą przyjęła wszystkie finansowe przedłożenia rządu z wyjątkiem znanego przedłożenia o podatku rentowym. Poprawkę Antonelli'ego, według której podatek dochodowy od kuponów opłacać ma właściciel obligów, chociażby instytut, wystawiający obligi, wyraźnie się zobowiązał sam zapłacić ten podatek, odrzuciła komisja jedenastoma głosami. Sześciu członków komisji wstrzymało się od głosowania.

Marsylja 7. lipca. Wczoraj policja odbyła rewizję u 40 anarchistów i kilku z nich aresztowała. Ze znalezionych u nich papierów okazuje się, że anarchiści francuscy stali w ścisłym stosunku z anarchistami za granicą.

Londyn 7. lipca. Izba lordów obradowała dziś nad wnioskiem lorda Salisbury'ego, ustanawiającym surowe ściganie podejrzanych o anarchizm cudzoziemców. Podczas debaty lord Roseberry odparł energiczni zrobiony przez Salisbury'ego zarzut, że Anglja jest ogniskiem wszelkich sprzysiężeń, mających na celu dokonywanie anarchistycznych zamachów na osobach panujących w Europie. Takie zarzuty kompromitują Anglję i mogą stać się powodem międzynarodowych dla niej zawikłań Po odpowiedzi Salisbury'ego izba lordów niemal jednogłośnie przyjęła jego wniosek w pierwszem czytaniu.

Algier 7. lipca. Przybył tu dziś rano arcyksiążę Ludwik Salwator.

Wiedeń 7. lipca. Wczoraj po zamknięciu giełdy południowej notowano: kredyty 351·12; węg. kredyty 441·—; anglosy 157·—; laenderbanki 248·80; sztacbany 338·25; lombardy 105·12; elbethale 25? 75; tytoniowe 213·50; alpiny 82 —; renta majówa 98·10; węg. złota 121·30; austr. koronowa 95·10, węg. koronowa 97·95; losy tureckie 6·50; uniony 261·75

Berlin 7. lipca Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität). Kredyty 210·60 (351·52); lombardy 42·60 (104·71); węg. renta złota 98·50 (121·23); ruble 249·55 (134·84).

Frankfurt 6 lipca. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński) Kredyty 285·12 (351·77); lombardy 88·12 (105·63); renta węg. złota 98·70 (121·48) koronowa —·— (—·—).

Przyjechali do Lwowa

dnia 7. lipca 1894.

HOTEL ZORZA. A. Narbotowa z Kołomyji. A. Galgotzy, J. Ruszkowski z Przemyśla. O. Schnell z Firlejówki. A. Szczurowski z Jarosławia.

HOTEL VICTORIA. S. Lustig z Wiednia. F. Winter z Nadwórny. Z. Atlas z Bukowska. J Türk, H. Grenzer z Wiednia.

HOTEL WYSTAWY A). T. Tokarski z Sanoka. Dr. H. Lieberman z Rzeszowa.

HOTEL WYSTAWY B). O. Possendorfer z Wadowic górnych. J. hr. Badeni z Krakowa. J. Heggenberger z Krakowa.

HOTEL IMPERIAL L. hr. Dembicki z Jaworowa. J. K. br. Hohendorff ze Szutromińca N br. Ehrenfels, M. Abelles z Wiednia Dr. prof. S Smolka z Krakowa. H. Potworowski ze Skały. J. Spendling z Wyżniey. T. J. Sygietyński z Krakowa. A Tabaczyński z Wróblowic. M. Reyzner z Paryża. J. Henisch z Kudryńca. F. Berewski z Pragi.

HOTEL SZWAJCARSKI. H. Postępski z Limanowy. A Reyzner z Paryża. J, Franaszek z Warszawy. M. Rewakowicz z Wołosianki. J. Kubliński z Chyrowa. A. Piotrowski z Jeziorka. J. Trzciński ze Strupki. E. Biliński z Sambora. J. Ceglecki z Kapliniec. H. Lieberman z Rzeszowa A. Kozak z Kołomyi. W. Czajkowski z Mikołajowa.

Gipsowanie koniczów.

Z powodu kilkotygodniowych słot zbiór koniczyn był lichy i bardzo małą pożywną wartość przedstawiający. Ażeby umożliwić obfity zbiór drugiego pokosu, gipsowanie koniczów jest jedynym ratunkiem. Korzyści wielkie, gdyż zbiór prawie w dwójnasób się zwiększa, a koszta stosunkowo małe, gdyż 100 klg. gipsu z dostawą do kolei loco Lwów kosztuje 85 ct.

Sposób użycia: Na 6 cali rozwiniętą koniczynę sieje się najlepiej rano na rosę drobno sproszkowany gips w ilości 150 klg. na morg.

Zamówienia uskutecznia bezwłocznie jedyna we Lwowie fabryka gipsu **Józefy Franz i Synów.** Składy ulica Rzeźnicka l. 16, telefon 424 lub fabryka ul. Gipsowa l. 3, telefon 425.

Przypominam, że depozytorami **Wina Chassalag** we Lwowie pp. Mikolasch, Rucker i Wewiórski

Podziękowanie.

Z początkiem wiosny b. r. zapadłem na ciężkie zapalenie płuc i opłucnej Z tej strasznej choroby, podczas której już w oczy zaglądałem śmierci, leczył mnie wyłącznie i wyciągnął z jej objęć Wielmożny Pan dr. Tytus Lemer, lekarz w Sanoku

Świeżo dźwignąwszy się z łoża boleści, pozwól Czcigodny Panie konsyljarzu spłacić zaciągnięty nad siły dług wdzięczności przynajmniej w drobnej części i choć w formie publicznego podziękowania złożyć hołd należny Twej głębokiej nauce. Twej niezwykłej energji, Twemu niestrudzonemu poświęcaniu się przy leczeniu.

Niech Bóg wynagrodzi niezmordowane Twe trudy i Twą doznaną dobroć serba; niech Cię w najdłuższe lata zachowa potrzebującym skutecznej porady lekarskiej i obdarza szczęściem i miłością wszystkich Cię otaczających dla Twego zadowolenia i dobra ogółu.

Bądź przekonanym, że dużo z Bożej łaski i dzięki Twej wiedzy i dobrotliwej opiece do życia mi pozostawione, będą głównie przeznaczone wdzięcznej pamięci o Tobie.

Nie mogąc się jednak tak odwdzięczyć, jak to z głębi serca mem jest życzeniem, poprzestać muszę jedynie na prośbie do Wszechmogącego: Bóg zapłać!

Wojciech Tebinka
emeryt. c. i k. rotmistrz.

TEATR HR. SKARBKA.

DZIŚ:

Popołudniu o godz. pół do 4-ej na przyjęcie gości z prowincji przybyłych na wystawę

Kościuszko pod Racławicami

obraz historyczny ze śpiewami w 5 aktach W. Anczyca.

Dziś wieczór o godzinie pół do 8-ej Na przyjęcie gości z prowincji, przybyłyoh na wystawę

HALKA

opera narodowa w 4 aktach St. Moniuszki.

OSOBY:

Stolnik	Zegarkowski
Zofja, jego córka	Skalska
Janusz	Górski
Dziemba, poufny stolnika	Kiezman
Szlachcic pierwszy	Łomiński
Szlachcic drugi	Gamski
Halka	Kasprowiczowa
Jontek	Myszuga
Dudziarz	Korecki
Góral	Nowiński

Jutro w teatrze hr. Skarbka przedstawienie składane.

Maszynki amerykańskie do robienia lodów po zł. 5·—, i 7·—. Rondle mosiężne do smażenia ditur po zł. 2·40, 2·80, 3·50 i 4·— **Łyżki** z alpaki, tuzin zł. 6·50, z chińskiego srebra zł. 14. **Łyżeczki** z alpaki, tuzin 3·5, z chińskiego srebra 7. **Noże** stołowe i deserowe, angielskie, styryjskie i niemieckie w wielkim wyborze — poleca

PIOTR CHRZĄSTOWSKI
handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

HERBATĘ Familijną
½ kilo 1·80 i 2 zł.
Znakomite **WYSIEWKI** z herbat
½ kilo 1·40 i zł. 1·70
1018 poleca HANDEL 1—?
Alberta Szkowrona
Lwów, plac Marjacki l. 7.



Wentylacje
Artykuły sanitarne, Gromozwody, Pompy, Niszczyciele kamienia kotłowego, żelazne okna i wszelkie artykuły techniczne sprowadzać można najtaniej przez **biuro** techniczne **Jana Endlera,** w Wiedniu, IV. Hauptstrasse Nr. 32.
713 1—1

Dla
wygody Sz. P. T. Publiczności
jako w centrum miasta
1660 urządziłem u siebie 1—?
sprzedaż
Bloków i pojedyńczych kart wstępu na wystawę po cenach blokowych.
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek l. 38.

Zlecenia giełdowe
wykonuje dokładnie i sumiennie, rad udziela gratis
Dom bankowy
Hornstein & Weissmann
Wiedeń
I., Wipplingerstrasse 18.

Handel założony w roku 1789
Największy skład
HERBATY
chińsko-rosyjskiej
Fryderyka Sch·bntoi
Lwów, Rynek l. 45.
poleca
Herbaty czarne aromatyczne, silnie naciągające:

Congo Nr. 1. ½ kl.	zł 1·90
Souchong Nr. 2. ½ kl.	zł. 2·30
Souchong zbioru maj ½ kl.	zł. 3·—
Congo Kaisow najprzed. ½ kl.	zł. 4·—

Herbaty z kwiatem, aromatyczne, jasno-naciągające:

Pecco Nr. 3. ½ kl.	zł. 2·80
„ Nr. 4. ½ kl.	zł. 3·—
„ najprzed. Nr. 5. ½ kl.	zł 4·—
„ karawanowa ½ kl	zł. 5, 6 i 8.

Najlepsze okruchy herbaciane pół kl. zł. 1·50, 1·80 i 2·30, w paczkach po ½, ¼ i ⅛ kl.
Zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą, opakowania nie zaliczam. 1757 1—5

Windy F. Wertheim & Comp.
c. k. dostawcy nadworni.
Pierwsza austr. c. k. uprzywilejowana fabryka kas i wind **wszelkiego rodzaju** **w Wiedniu, IV Leutsengasse 6.** z patentowanemi urządzeniami bezpieczeństwa. Illustr. katalogi gratis.

Wincenty Kuczabińsk
skład książek do nabożeństwa
własnego nakładu i wyrobu
we Lwowie, ul. Karola Ludwika 3
(gmach Tow. kred. ziemsk.)
w podwórzu na lewo
poleca na premie dla dziatwy szkolnej książki do nabożeństwa o nowej treści oprawne w płótno po 20, 45 i 55 ct. Obrazki świętych z modlitewkami 100 sztuk po 55 i 75 ct.
Medaliki, różańce, witrażyki i t. d. Oprócz tego znajdują się na składzie Albumy na fotografie, Ramy, Obrazy Księgi handlowe, Pamiętniki po niskich cenach.
PP. kupcom i odsprzedającym stosowny rabat. 1696 1—2



KLYTHIA DLA UTRZYMANIA SKÓRY
UPIĘKSZENIE i WYDELIKATNIENIE CERY
FETTPUDER
Najbardziej elegancki puder toaletowy balowy i salonowy
biały, różowy, albo **żółty.**
Chemicznie analizowany i uznany przez
DR. J. J. POHLA, C. K. PROFESORA WE WIEDNIU.
Cena puszki zł. 1·20.
Rozsyłka za pobraniem lub poprzedniem przysłaniem pieniędzy.
Pisma z uznaniem z najlepszych sfer dołączone są do każdej puszki od
Gottlieba Taussing,
fabrykanta delikatnych mydeł toaletowych.
Skład główny perfumeryj: w Wiedniu, I. Wollzeile nr. 3.
Do nabycia **we Lwowie** u Z. Ruckera, aptekarza, J. Górnego i Pilarskiego, droguerja, Leszka Cukra, droguerji; **w Tarnowie:** Moritz Fleischer junior; **w Przemyślu:** M. Bartschan, Adolf Spachner i we wielu aptekach, perfumerjach i droguerjach. 271 1—23

Wyjaśnienie.

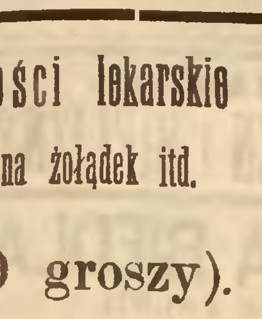
Kto ma pojęcie o tem, na jakie szykany i niewypowiedziane koszta narażanym bywa fabrykant spirytusów, wskutek wszędzie niezwykle podniesionego podatku od spirytusu, ten pojmie, żeśmy tylko okolicznościami przymuszeni, nasz nowy środek antiseptyczny Odol w alkoholicznem rozpuszczeniu, w handel wprowadzili. Znawca fachowy wie bardzo dobrze, żeśmy ten antiseptyk mogli zestawić jako pastę do zębów, lub crême. Byłoby to nam stokroć łatwiej i wygodniej. Żeśmy tego nie uczynili, ma to swoją podstawę w naszem głębokiem przekonaniu i w całkiem jasnej rzeczy, że zęby tylko przez codzienne czyszczenie za pomocą antiseptycznego płynu uwalniane bywają od gnicia i kiśnienia, a więc zdrowo utrzymane. Czyszczenie zębów za pomocą proszku i pasty do zębów, nie może nigdy zębów ochronić od zepsucia, a to z tej prostej przyczyny, że właśnie te miejsca, które najbardziej się psują, jako to odwrotne strony zębów, szczerby zębów, luki zębów i t. d. przy czyszczeniu za pomocą proszku lub pasty bywają nieruszane. Gnije sobie tedy dalej spokojnie. Przeciwnie, płyn może wniknąć wszędzie, a jeżeli on rzeczywiście antiseptycznie działa, niszczy wszelkie rujnujące zęby materje. Rzeczywiście antiseptycznie działającego środka, t. j. wytwarzającego proces niszczenia grzybków, psujących zęby, nie biorąc już w rachubę trującego i szkodliwego dla zębów antiseptyku, jak sublimat i t. d., nie było przed ukazaniem się Odolu. Odol działa absolutnie pewnie. Bezwarunkowo pewnym aseptykiem (uwalniającym od gnicia i kiśnienia) ust i zębów okazuje się Odol przez swe szczególne własności, gdyż wciska się w błonę śluzową dziąseł i pozostawia tam pewien zapas antiseptyczny, który działa godzinami. Zęby chronią się pewnie przez regularne czyszczenie Odolem od dziurawienia, gnijące zaś zęby od psucia dalszego. Odol musi być tedy uznanym, jako najlepszy ze wszystkich znanych środków do czyszczenia ust i zębów. Cena Odolu (1 oryginalny flakon wstrzykawkowy 1 zł.) jest mierną, jeżeli się zważy, że jedna flaszka na kilka miesięcy wystarczy. 709 m 1—1

Drezno w Lipcu 1894.

Drezdeńskie laboratorjum chemiczne Lingner.

FARBY POKOSTOWE
fachowo sporządzone, w najlepszym gatunku pod gwarancją za trwałość, we wszystkich kolorach
Carbolineum „Avenariusa" najlepsza dotychczas istniejąca marka. (Jedyny skład dla Galicji i Bukowiny).
Patentowane mineralne farby fasadowe
trwałe na działanie powietrza. (Skład dla Galicji i Bukowiny).
Tektura ogniotrwała, Płyty izolacyjne, Ter, Cement, Gips, Pochodnie, 1628
Pasy maszynowe skorzane, konopne surowe i napuszczane, Węże gumowe, Płyty gumowe, Asbest, Płyty asbestowe, Tektura, Metal do wylewania panewek, Cyna, Ołów, Rury ołowiane, Rury cynowe, Linewki druciane, konopie włoskie i krajowe, Kłaki, Knoty do panewek, Bawełna do czyszczenia, Tłuszcze do transmisji, Oliwy do maszyn, Oliwiarki, Koneweczki do gaszenia ognia i do pojenia Lni, Węże konopne zwykłe i gumowane. Gaza na pytle do młynów i jedwabna we wszystkich grubościach i szerokościach, **Kasy i kasetki żelazne ogniotrwałe i pewne od włamań, Lodownie pokojowe, Maszyny do prania. Wyżymaczki.**
WYŁĄCZNY SKŁAD DLA GALICJI i BUKOWINY
Lakierów angielskich
powozowych do szlifowania, do podłóg, na skóry, żelazo, firm Wilkinson, Heywood, Clarck i Nobles, Hoare w Londynie.
Główny skład znanych w całym kraju niezawodnych
Zapałek szwedzkich najlepszych i najpraktyczniejszych zapałek **dla domów prywatnych, kawiarń, restauracyj i tp. i tp.**
poleca po cenach możliwie najniższych
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek liczba 38.
Wyczerpujące **cenniki,** które wydaję dwa razy do roku w polskim i ruskim języku do 30.000 egzemplarzy, służą do dyspozycji bezpłatnie.

Uznany jako najlepszy i najzdrowszy surogat kawy ziarnistej.



Seb. Kneipp.

Zalecana przez znakomitości lekarskie dla kobiet, dzieci, cierpiących na żołądek itd.

Wszędzie do nabycia. ½ kilo 25 ct. (50 groszy).

Niezbędną da każdego gospodarstwa i każdego pijącego kawę jest
KATHREINERA KNEIPPOWSKA KAWA SŁODOWA
o smaku kawy ziarnistej.
Ważne dla każdej gospodyni domu i matki!

Zdrowie i dobrobyt rodziny spoczywają przeważnie w rękach żony i matki! Do niej zwraca się więc prośbę o wypróbowanie i wprowadzenie **„Kathreinera Kneippowskiej kawy słodowej".** Jest ona **najlepszym, jedynym i naturalnie zdrowym** surogatem kawy ziarnistej. Żadna gospodyni nie powinna lekceważyć dłużej tej kwestji. Jest ona pierwszorzędnego znaczenia dla **dobrobytu i ekonomji!** Po raz pierwszy podaje się **produkt rodzimy,** istotnie **zebraną i familijną kawę!** Sama przez się **smaczna, zdrowa i pożywna,** ma **„Kathreinera Kneippowska kawa słodowa",** jako dodatek do kawy ziarnistej nader przyjemny zapach. Należy zaczynać **jedną trzecią dodatku** i można go zwiększać **aż do połowy** w miarę smaku! **Jak wielka tedy oszczędność** w stosunku do wszystkich dotychczas używanych **surogatow,** będących same przez się **nie do użytku,** a prócz tego przedewszystkiem **zdrowiu szkodliwych,** a w każdym razie tylko **barwnikami.** Że także kawa ziarnista, czysto używana jest „trucizną" i sprowadza cierpienia żołądka i nerwów, skłonność do apopleksji, drżenia rąk i t. d., o tem wie każda gospodyni. Jak przyjemnym musi dla niej być surogat, który obok **wymienionych korzyści,** usuwa nadto **szkodliwą dla zdrowia działalność kawy ziarnistej!** Ten bezprzykładny sukces w krótkim od wprowadzenia czasie, jest najlepszym tego przykładem.

„Kathreinera Kneippowska kawa słodowa" jest prócz tego tak znakomicie wyrabiana, że odpada wszelkie jej odrębne fabrykowanie i bywa **całkiem pojedynczo wraz z kawą ziarnistą mieloną i nalewaną i przygotowuje się w zupełnie dotychczas praktykowany sposób.** Dla osób chorych i osłabionych, **szczególniej jednak dla dzieci niema absolutnie doskonalszego środka spożywczego od kawy słodowej** która mielona, 5 minut gotowana, przecedzona i **miodem** (lub **cukrem**) i **mlekiem** bywa słodzona. Jest to **rzeczą sumienia** każdej matki wypróbować to, a ona i dzieci **środka tego więcej nie porzucą.** 1002 1—4

NB. **Ze względu na bezwartościowe fabrykaty i naśladowania, należy przy zakupnie uważać na nazwisko** **Kathreiner.** **Otwarto dostarczony towar lub na złudzenie obliczonych pakietach, należy bezwarunkowo zwracać.**



JAN JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, plac Marjacki
poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

Przewyborne w smaku i zapachu
przez **Suez** sprowadzane
HERBATY
chińskie,
po zł. 2, 2·80, 3·20, 3·60, 4, 4·40 i 5 zł za funt — 500 gramów.
Wysiewki herbaciane
po zł. 1·50 i 1·70 za funt — 500 gramów z zupełnie świeżego transportu
1—? poleca handel 1011
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Bez prucia
przyjmuje
do chemicznego czyszczenia odnawiania i prasowania
wszelkie ubiory męskie i suknie damskie
Pierwszy wiedeński Zakład
CZYSZCZENIA PLAM
SZYMONA WEISSA
Lwów, ul. Kopernika l. 12.
Na życzenie czyszczę ubiory za pomocą pary w przeciągu kilku godzin.

Apteka pod „srebrnym orłem"



ZYGMUNTA RUCKERA
we Lwowie
poleca
Crême Iris.
SPECYFIK NA PIEGI!
Połączenie nader szczęśliwe do wydelikacenia naskórka, **wygubienia piegów,** przeciw opaleniu słonecznemu, pryszczykom trądzikom i t. p. nieczystościom skóry.
Użycie pojedyncze. — Skutek niezawodny!
Już po użyciu jednego słoika kremu, piegi bledną, a przy dłuższem użyciu zupełnie znikają.
Zamówienia z prowincji pocztą odwrotną. 1746 1—?

Pierwsza c. k. austr.-węg. wyłącz. uprz.
FASADOWYCH FARB
fabryka KAROLA KRONSTEINERA we Wiedniu,
III. Hauptstrasse nr. 120, w domu własnym.
Wyszczególniona złotym medalem. Dostawca arcyksiążęcych i książęcych zarządów dóbr, c. k. zarządów wojskowych, **wszystkich kolei,** towarzystw **przemysłowych, ogrodniczych i hutniczych,** wielu towarzystw budowlanych, **przedsiębiorców budowy i budowniczych,** jakoteż wielu właścicieli fabryk i realności. Farby te używają się na powlekanie budynków, są do nabycia w 40 wzorach po 16 ct. za kilo i wyżej, rozpuszczalne w wapnie i zupełnie olejnym podobne.
Karta próbek i sposób użycia gratis i franco.

Ceny zniżone o 15%.
Towarzystwo powroźnicze w Radymnie
Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie
poleca swoje 1180 1—?
wyroby powroźnicze i sieciarskie
tudzież: pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wozków, chodniki na korytarze, sieci do polowania i rybołóstwa, oraz wszelkie ozdobne wyroby szpagatowe.

Towarzystwo wybudowało hale na wzór zagranicznych, sprowadziło ulepszone maszyny, wogóle uczyniło wszystko, czego postęp i udoskonalenie wyrobów wymaga. Roboty wykonywane bywają pod nadzorem instruktora powroźnictwa, przez Wysoki Wydział krajowy mianowanego.

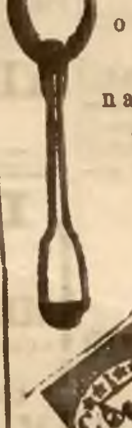
W myśl zarządzenia c. k. generalnej Dyrekcji kolei państwowej w Wiedniu z dnia 28. pazdziernika 1893. L. 150.100 spowodowanego podaniem naszem, uzyskała podpisana Dyrekcja na korzyść P. T. naszych Odbiorców zniżenie przewozowego frachtu od towarów powroźniczych, przez Towarzystwo przesyłanych, a to w wysokości około 30%.

Towarzystwo posiada swe składy komisowe: we Lwowie Centralny Bazar krajowy; w Przemyślu Bazar im. Zyblikiewicza; w Stanisławowie Bazar powiatowego towarzystwa handlowego; w Tarnowie handel A. Swiderskiego; w Radziechowie Bazar miejski.

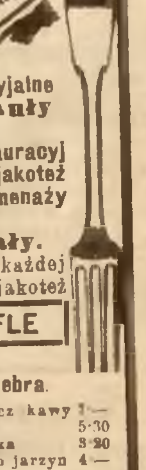
Zapewniając o rzetelnej usłudze, polecamy wyroby towarzystwa łaskawym względom. — Cenniki gratis i franco.

Dyrekcja: ***Marceli Świechowski. Ks. Leon Pastor.***

Ceny zniżone w skutek nizkiego kursu srebra.
POD GWARANCJĄ
ciężko posrebrzane zastawy i nakrycia wszelkiego rodzaju, kasety wyprawne, serwisy do kawy, herbaciane trzonki
od najpojedyńczszych aż do najbogatszych w wykonaniu.



Christofle & Cie.
c. i k. dostawcy nadworni. — Wiedeń. I., Opernring 5.
Cenniki i illustr. taryfy gratis.



Specyjalne artykuły dla **hoteli, restauracyj i kawiarń, jakoteż pensjonatów i menaży i t. d.**
Metal spodni biały.
Nakład srebra jest na każdej sztuce stemplowany, jakoteż nazwisko całe **CHRISTOFLE** i marka ochronna.
Jedyne zastępstwo czystego srebra.

12 łyżek	zł.	16·50
12 grabków	„	16·50
12 nożów	„	17·—
12 widelczyków	„	15·—
12 nożyków	„	15·—
12 łyżeczek	„	8·50
12 łyż. do cz. kawy		7·—
1 chochla		5·30
1 chochelka		3·20
1 łyżka do jarzyn		4·—
2 podstawek		8·25
1 widelec do sałaty		1·60

Przestroga!
Aby uniknąć zamiany z wielu falsyfikatami, którym podlega moja
prawdziwa woda kolońska
upraszam moich szanownych odbiorców, uważać dokładnie, że każda moja flaszka zaopatrzona jest następującą prawnie zastrzeżoną etykietą:



Właściciel wielu pierwszych medali na rozmaitych wystawach światowych.
Do nabycia we wszystkich lepszych perfumerjach i droguerjach i t. d.
Skład główny mojej prawdziwej wody kolońskiej dla Austro Węgier, znajduje się od lat 33 pod moją własną firmą: 707 1—8
w Wiedniu, Kohlmarkt 22, I. piętro, róg Herrengasse.

Kosmetyczne specjalności
Roberta Fischera, Dr. Chemji i kosmetykiera,
w Wiedniu, I., Habsburgergasse 4.
Środek do niszczenia włosów (Epilatoire)
po latach 12-stu doświadczenia, ulepszony i wzmocniony dla zupełnego zniszczenia
Włosów na twarzy,
rękach, ramionach i t. p.
Zniszczyć włosy na niepożądanych miejscach, aby **więcej nie odrosły,** było do dziś tylko pobożnem życzeniem, którego żaden środek nie zaspokajał. Zdziwienie wywołuje tedy mój środek, który nie tylko włosy niszczy, ale **usuwa także powtórne tychże rośnięcie,** tem więcej, że daję za to pełną gwarancję za skutek, gdyż się zobowiązuję w razie **nieudania się** zwrócić pełną należytość
Cena małego flakonu 5 zł, wielkiego zł. 10.
Maść przeciw piegom
1000 guldenów
tej damie, która po użyciu mojej **maści przeciw piegom** nie straci tak piegów, jak i plam wątrobianych, z ciężarności i opalenia słonecznego, oraz wszelkich szpecących zabarwień skóry.
Za poprzedniem przesłaniem pieniędzy **zł. 2·20** franco.

„FO"

Środek do barwienia włosów „FO" przewyższa wszystko, co było dotychczas w tym zakresie, a potwierdzają to mi pierwsi fryzjerzy Wiednia, gdzie według **mego doświadczenia** farbują p. t. gościom włosy. Moje **„FO"** łatwo da się przez każdego zaaplikować. Farbuje w każdej barwie włosy od blond do czarnego i proszę przy zamówieniu podać według możliwości próbkę żądanych włosów.

„FO" jest jedynym, nieszkodliwym i najlepszym na świecie środkiem do barwienia włosów.

Karton zł. 5, 3 i 1·20.

ŚWIADECTWO.

Oddana mi próbka **barwnika włosów „FO"** Dr. Ch. Roberta Fischera nie zawiera w obu płynach, ani w Nr 1, ani Nr. 2. metalicznych, lub w ogóle dla włosów i skóry szkodliwych połączeń solnych, lecz produkt roślinny nieszkodliwy.

Wiedeń, 16 Października 1893.

Dr. Jacques Rainer, c. k. zaprzysięgły chemik sądowy.

Wyjaśnienia we wszelkich sprawach kosmetycznych listownie bezpłatnie. 276 1—3

Drobne ogłoszenia.

Ogłoszenia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

Apteka F. Reisnera w Milówce poszukuje magistra farmacji. 511

Poszukuje się panienki na czas wakacji aby mogła udzielać początków fortepianu. Wankowiczowa, poczta Sieniawa, koło Jarosławia. 513

Pana Hanasiewicza, byłego rządcę w Świątowie, proszę o swój adres J. Pazyna, Lwów, Kaszewskiego l. 9.

Nowy, lekki półkryty powóz, jest do nabycia u W. H. Dentschera w Bielsku. 498

Do sprzedania parcela, 530 sążni kwadr. powierzchni, o dwóch frontach (ul. św. Zofji i parku Kilińskiego). Wiadomość Sykstuska 32, I. piętro, drzwi nr. 10.

Miejsce klimatyczne Dora-Jaremcze, urządzone pokoje z wiktem lub bez do najęcia. Poczta w miejscu. Wiadomość L. Steingraber Dora lub Steingraber Stanisławów.

Folwark do wydzierżawienia, 3.5 morgów roli, 230 łąk, zboże do zbioru, 84 mórg oziminy, 150 jarzyny. Tenuta 4.300 zł. rocznie. Informacja: ul. Zimorowicza 7. 507

Do sprzedania dobra, 5 klm. od stacji kolejowej jednego z większych miast w Galicji wschodniej położone, 450 morgów obszaru, z bogatym inwentarzem. Bliższych informacji udziela adwokat dr. Joachim Goldfarb w Przemyślu. 506

Młyn w stanie jak najlepszym z murowanymi budynkami mieszkalnymi, pędzony wodą i pomocniczą maszyną parową zaopatrzony, mogący mieszać do 150.000 korcy zboża przemiału, przy gościńcu rządowym położony w odległości na 14 kilometrów od Lwowa w majątku w drzewo opałowe obfitującym jest zaraz do wydzierżawienia. Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności Wny p. dr. *Włodzimierz Krosiński*, adwokat we Lwowie, ul. Mickiewicza l. 6. 502

Do wydzierżawienia zaraz dwa folwarki w górskiej okolicy oddalone 1½ mili od stacji kolei. Bliższych wyjaśnień udzieli Zarząd dóbr w Miżyńcu p. loco. 305

Gorzelnik egzaminowany i mechanik z kilkoletnią praktyką poszukuje posady samodzielnego kierownika większej gorzelni. J. S. poste restante Dembica.

Nauczycielka rutynowana z muzyką, francuskiem i niemieckiem poszukuje miejsca. *Bolko*, nauczycielka, Lwów, Kurkowa. 503

Osoba w średnim wieku z rodziny szlacheckiej pragnie przyjąć posadę w zamożnym domu w kraju lub zagranicą. Może być towarzyszką starszej damy, opiekunką nieletnich albo objąć nadzór nad całym domem. Rutynowana, włada językiem francuskim i niemieckim. Bliższe szczegóły na zapytania listowne adresowane: Z. B. 100 Lwów, poste restante. 510

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

3 pokoje, kuchnia zaraz do wynajęcia ulica św. Zofji l. 11. 479

2 pokoje z wyg. kuchnią, spiżarką zaraz do najęcia Zielona 34 C. 495

Ul. Piekarska l. 4, 4 pokoje na I. piętrze z przynależytościami od 15. lipca. 494

Realność pod l. 11, ulica Krzyżowa (na Kastelówce) składająca się z 4 pokoi pn. budynkami gospodarczemi i ogrodem większym do wydzierżawienia lub sprzedania. Bliższa wiadomość na miejscu lub u adw. dra Skowrońskiego, Rynek 3.

Korespondencja prywatna.

Nie mogę być, bo muszę być przedtem. Oczekiwałam bardziej stanowczych wiadomości czy niemożliwa sobota? czekam niecierpliwie. W.

Ruch pociągów kolejowych

według zegaru lwowskiego, ważny z dniem 1. maja 1894 r.

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	3·08	6·01	9·36	**6·46**	**9·36**
Z Warszawy	—	6·01	9·36	—	**9·36**
Z Chabówki (Zakopanego) przez Przemyśl, Rzeszów lub Tarnów	3·08	—	—	—	—
Z Chabówki (Zakopanego) przez Rzeszów lub Tarnów	—	6·01	—	—	—
Z Chabówki (Zakopanego) przez Stryj	—	—	9·10	—	—
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów	—	—	—	—	**9·36**
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Rzeszów lub Tarnów	—	6·01	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów (od 1/6 do włącznie 30/9)	—	—	9·36	—	—
Z Mezö-Laborcz, Szczawnego-Kulaszczego przez Przemyśl	—	—	9·33	—	—
Z Nadbrzezia i Tarnobrzegu	—	—	—	**6·46**	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. główny)	2·48	**10·05**	9·46	**6·21**	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. Podzam.)	2·34	**9·49**	9·21	5·55	—
Ze Suczawy	**10·16**	—	8·13	1·03	—
Z Kimpolunga	**10·16**	—	8·13	—	**7·11**
Z Radowiec	**10·16**	—	8·13	—	—
Z Berhometu n. S. i Czudyna	**10·16**	—	—	—	**7·11**
Z Nowosielicy	—	—	8·13	—	—
Ze Słobody rungurskiej kopalni	**10·16**	—	—	—	—
Z Husiatyna przez Halicz	**10·16**	—	8·13	—	**7·11**
Z Czortkowa przez Halicz	—	—	—	1·03	—
Z Borysławia przez Stryj	—	—	2·38	**12·46**	—
Z Bełzca	—	—	—	5·21	—
Ze Sokala	—	—	8·24	5·21	—
Z Ławocznego (Peszta, Miszkolcz, Serenesa, Munkàcsa, Chyrowa i Stanisławowa, przez Stryj)	—	—	9·10	**12·46**	—
Ze Stryja i Skolego	—	—	**9·23**	—	—
Z Skolego, Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj	—	—	2·38	—	—
Z Hrebenowa (od 10/7 do włącznie 30/8)	—	—	2·38	—	—
Z Brzuchowic (od 12. maja aż do odwołania)	—	—	**8·37**	—	—
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3·00	**10·46**	**5·26**	11·11	**7·31**
Do Warszawy	—	**10·46**	**5·26**	—	**7·31**
Do Chabówki (Zakopanego) przez Tarnów lub Rzeszów	—	**10·46**	—	—	—
Do Chabówki (Zakopanego) przez Rzeszów i Przemyśl	—	—	—	11·11	—
Do Chabówki (Zakopanego) przez Stryj	—	—	10·26	**7·46**	—
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów lub Rzeszów	—	**10·46**	—	—	—
Do Muszyny-Krynicy Żegiestowa przez Tarnów (od 1/6 do włącznie 30/9)	—	—	—	—	**7·31**
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów	—	—	**5·26**	—	—
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Stryj	—	—	—	**7·46**	—
Do Mezö-Laborcz, Szczawnego, Kulaszczego przez Przemyśl	—	—	—	—	**7·31**
Do Nadbrzezia i Tarnobrzegu	—	**10·46**	**5·26**	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. główn.)	6·44	3·30	10·16	**10·56**	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. Podzam.)	6·58	3·32	10·40	**11·23**	—
Do Suczawy	6·51	—	10·51	3·31	**11·06**
Do Buczacza przez Halicz	—	—	—	3·31	—
Do Husiatyna przez Halicz	6·51	—	—	—	**11·06**
Do Słobody rungurskiej kopalni	—	—	10·51	—	**11·06**
Do Nowosielicy	6·51	—	—	—	—
Do Berhometu n. S. i Czudyna	6·51	—	—	—	—
Do Radowiec	6·51	—	10·51	—	**11·06**
Do Kimpolunga	6·51	—	—	3·31	—
Do Sokala	—	—	9·56	**7·21**	—
Do Bełzca	—	—	9·56	—	—
Do Borysławia przez Stryj	—	—	6·16	10·26	—
Do Ławocznego (Munkàcsa, Serensea, Miszkolcza, Peszta i Chyrowa przez Stryj)	—	—	6·16	—	**7·46**
Do Stanisławowa, Doliny, Bolechowa przez Stryj	—	—	—	10·26	**7·46**
Do Skolego i Chyrowa przez Stryj	—	—	—	10·26	—
Do Stryja i Skolego	—	—	—	3·41	—
Do Hrebenowa (od 10/7 do włącznie 30/8)	—	—	—	10·26	—
Do Brzuchowic (od 12/5 aż do odwołania)	—	—	4·06	—	—
Do Zimnej wody (od 12/5 aż do odwoł.)	—	—	4·48	—	—

Uwaga. Godziny, drukowane **tłustemi czcionkami** oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do godziny 5. minut 59 rano.

W biurze informacyjnem c. k. austr. kolei państw. we Lwowie, ul. Trzeciego maja l. 3, (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych, dowolnie zestawialnych zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacje w sprawach taryfowych i przewozowych.

List otwarty

do P. Plato v. Reussnera.

Do języków obcych czułem zawsze wstręt, no i nie grzeszyłem bardzo zdolnościami w nauce tychże. Zapędzony burzą losów do Berlina, jak ziarno na twardą skałę, widziałem się zmuszonym do rozpoczęcia nauki języka niemieckiego, przy pomocy pańskiej „Najlepszej metody", dzięki której przyswoiłem sobie wkrótce język niemiecki. Ciekawość i żądza zrobienia karjery zapędziła mnie następnie za Atlantyk, gdzie znowu z braku języka Yankesów było mi bardzo niewygodnie. I tu po raz drugi musiałem wziąć na pomoc pańską Metodą angielską, z pomocą której po upływie dosyć krótkiego czasu nauki mogę się już dziś rozmówić swobodnie z Yankesami po angielsku. Czuję się więc w obowiązku podziękować Panu za opracowanie tak dobrych podręczników, które gorąco polecam moim ziomkom. — **Wiater Józef Potek w Potoku Potocki,** Mahanoy Plane Pa. P. O. B 19, Ameryka Północna, d. 29. sierpnia 1893 r.

DYREKCJA

TOWARZYSTWA KRAJOWEGO

dla handlu i przemysłu

zawiadamia, że dla dogodności swoich członków, jako też P. T. Publiczności **upoważniła zarząd** produkcji tkackich naszego towarzystwa **w Korczynie do bezpośredniej wysyłki płócien i bielizny stołowej.**

Odtąd więc zamawiać można: 1457 1-2

w składzie lwowskim ul. Akademicka l. 2;

w składzie krakowskim ul. Sławkowska l. 1;

i u Michała Mięsowicza, zarządcy produkcji tkackiej w Korczynie.

Nadmieniamy przytem, że nasze towarzystwo nie ma nic wspólnego z „towarzystwem krajowem handlowem", założonem w Krakowie przez panów Kośnierskiego i Barana, usuniętych z naszego towarzystwa funkcjonarjuszów.

Wydawca: Józef Laskowski. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.